PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 40 | Warszawa, poniedziałek 21 maja 1951 r. | Rok VI

Już 13,5 miliona Polaków złożyło podpisy w Narodowym Plebiscycie Pokoju



Polski Komitet Obrońców Pokoju informuje, że do dnia 19 bm. włącznie karty Narodowego Plebiscytu Pokoju podpisało 13 i pół miliona osób.

Wraz z całym narodem w składaniu podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju biorą udział wszyscy sportowcy polscy.

Członkowie klubów i kół sportowych podpisują się w swoich zakładach pracy dokumentując swą wolę walki o pokój.

Uroczyście odbyło się składanie podpisów pod kartami Narodowego Plebiscytu Pokoju w świetlicy GKKF. Podpisy swoje złożyli przedstawiciele władz sportu polskiego z przewodniczącym GKKF, posłem Lucjanem Motyką na czele.

Na zdjęciu komisja w CWKS przyjmuje kartę plebiscytową od boksera Kruży.

Sidło 63,50 w oszczepie, Bregulanka 12,70 w kuli

CHYCHŁA MISTRZEM EUROPY

Dobra postawa bokserów w Mediolanie



MEDIOLAN, 19.5 (Tel. wł.). Mistrz Europy wagi półśredniej Zygmunt Chychła przekazał nam telefonicznie, bezpośrednio po swoim zwycięstwie w finale mistrzostw, następującą wypowiedź:

„Ostatnie dwa dni mistrzostw przeżyłem w wielkim napięciu. Pragnąłem całą siłą woli zdobyć zaszczytny tytuł dla naszej ludowej ojczyzny. Pragnąłem zwycięstwem dowieść, że rozwijamy się, rośniemy, że jesteśmy lepsi, silniejsi, odważniejsi od sportowców państw kapitalistycznych.

Wywalczyłem dla nas zwycięstwo. Szkoda, że jedyne. Szkoda, że gdy na ring wstępowali mistrzowie Europy, zabrakło wśród nich Gościańskiego, Kolczyńskiego, Antkiewicza, zabrakło, chociaż w pełni zasłużyli na ten zaszczyt.

Walczyłem o mistrzostwo w dniach, gdy cały naród polski składał podpisy pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju. My, zdawałoby się odosobniona w Mediolanie grupa, nie byliśmy jednak sami. Byli z nami węgierscy towarzysze, byli robotnicy włoscy, którzy z podziwu godnym uporem walczą o prawo do życia, o postęp, o pokój. Nie jest również osamotniony w swej walce naród polski. Walcząc o pokój pod przewodem Związku Radzieckiego, idziemy w jednym szeregu z milionami uczciwych ludzi świata, idziemy do zwycięstwa.

Natychmiast po powrocie do kraju złożę swój podpis pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju. Wypełnię w ten sposób mój patriotyczny obowiązek. Jestem przecież sportowcem Polski Ludowej, sportowcem, który w codziennej praktyce realizuje hasło „pierwszy w sporcie, pierwszy w pracy, pierwszy w walce o pokój".

MEDIOLAN, 20.5 (Tel. wł.). W sobotę odbyły się walki finałowe, w których Zygmunt Chychła zdobył tytuł mistrza Europy w wadze półśredniej. Sukces drużyny polskiej nie ogranicza się tylko do zdobycia tytułu przez Chychłę. Polscy pięściarze: Antkiewicz i Gościański przegrali w ćwierćfinałach ze zdobywcami tytułów Visintinim i di Segni a Kolczyński został uznany za pokonanego w walce ze Sladkym, który zdobył tytuł wicemistrzowski.

Jesteśmy przekonani, że gdyby nie ciemne machinacje sędziowskie, w finale znaleźliby się 4 Polacy, a z obserwacji naszych wynika, że Kolczyński miał większe szanse na pokonanie Sjoelina, niż Sladky. Dość powiedzieć, że ten ostatni przegrał wyraźnie z Kolczyńskim (naturalnie w oczach ludzi bezstronnych) a tylko nieznacznie uległ w walce o tytuł.

Niewątpliwym sukcesem mogą się również poszczycić Węgrzy, którzy mimo szykan ze strony sędziów zdobyli drużynowe wicemistrzostwo Europy.

ZESPÓŁ POLSKI NIE ZAWIÓDŁ

Tuż po turnieju nie będziemy przeprowadzać głębokiej i szczegółowej analizy, wszystkich wad i zalet polskich pięściarzy. Jednych i drugich jest jeszcze dość dużo. Boksujemy ładnie i stylowo, podobaliśmy się fachowcom zagranicznym, jednak zawodnicy nasi z wyjątkiem Chychły i Gościańskiego są za powolni, i nie posiadają odpowiednio silnego ciosu, który w nowoczesnym boksie ma decydujące znaczenie.

W drużynie naszej w zasadzie nikt nie sprawił zawodu. Jedynie Grzelak wypadł słabiej niż się spodziewano, ale było to wynikiem przerwy w treningu no i naturalnie tremy, która ogarnęła młodego naszego pięściarza w tak poważnej próbie.

Mamy jednego mistrza Europy Zygmunta Chychłę, najlepszego obok Francuza Ventaia, Włocha Pozzali i Węgra Poppa, pięściarza kontynentu, doskonałego technika, mądrego taktyka.

GOŚCIAŃSKI NAJLEPSZYM CIĘŻKIM

Obok Chychły na drugą lokatę w naszym zespole zasługuje Gościański. Bezspornie jeden z najlepszych w tej chwili pięściarzy wagi ciężkiej w Europie. Lepszy od mistrza di Segni. Jeśli pomyślimy, że stoczył on walkę z rutynowanym przeciwnikiem tylko jedną ręką, i walkę tę w zasadzie wygrał, to możemy sobie wyrobić zdanie o jego wyższości nad pozostałymi bokserami wagi ciężkiej, biorącymi udział w turnieju mediolańskim.

Dalszy ciąg na str. 4

VI niedziela ligowa

Ogniwo Kraków — Gwardia Kraków 0:0

Włókniarz Kraków — Górnik Radlin 1:1 (1:0)

Kolejarz W-wa — Gwardia Szczecin 5:0 (2:0)

Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań 3:1 (0:0)

Ogniwo Bytom — CWKS W-wa 0:1 (0:1)

Włókniarz Łódź — Unia Chorzów 3:1 (1:0)

TABELA

1. CWKS	(1)	6	12:0	14:5
2. Ogn. Kr.	(2)	6	10:2	10:4
3. Górn. R.	(3)	6	8:4	12:6
4. Kol. W-wa	(5)	6	7:5	13:7
5. Bud. Ch.	(7)	6	6:6	12:8
6. Włókn. Ł.	(9)	6	6:6	10:9
7. Gward. Kr.	(6)	6	6:6	4:4
8. Kol. Pozn.	(4)	6	6:6	7:11
9. Wł. Kr.	(8)	6	5:7	13:13
10. Unia	(10)	6	3:9	8:12
11. Ogn. Byt.	(11)	6	3:9	3:9
12. Gw. Szcz.	(12)	6	0:12	4:22

Wygraliśmy ze Szwajcarią

Depesza tenisistów w związku z Plebiscytem Pokoju

ZURICH, 20. 5. (Tel. wł.)

REPREZENTACJA tenisowa Polski zakwalifikowała się do ćwierćfinału rozgrywek Pucharu Davisa w strefie europejskiej. Na obcym terenie pokonaliśmy nieznanych nam bliżej Szwajcarów w sposób nie podlegający dyskusji. Wynik 4:1 mówi sam za siebie. Jest on najlepszą odpowiedzią na optymistyczne przepowiednie prasy szwajcarskiej, która rokowała swej drużynie pewny sukces.

— 3:2 dla Szwajcarii lub nawet 4:1 — oto ton wypowiedzi znawców tenisa w Zurichu. W bezpośredniej walce na korcie polscy sportowcy położyli więc kres wszelkim horoskopom. Niewiele zresztą brakowało, aby Szwajcarzy przegrali do zera.

Nasi tenisiści bezpośrednio po pięknym sukcesie w Zurichu wystosowali telegram do Przewodniczącego GKKF posła Motyki, w którym m. in. czytamy:

„W związku z rozpoczętym w kraju Narodowym Plebiscytem Pokoju przesyłamy na Wasze ręce ob. Przewodniczący swe podpisy i zapewniamy, że swą postawą na kortach w kraju i za granicą, jak również w pracy zawodowej i społecznej będziemy godnie reprezentować sport Polski Ludowej. Naszym celem jest walka o utrzymanie trwałego, światowego pokoju i ofiarna praca dla dobra ludowej ojczyzny".

Specjalnie ciepłe słowa uznania należą się ambitnemu Piątkowi, który w atmosferze pełnej nerwów, towarzyszącej, jak zwykle pucharowemu spotkaniu, umiał znaleźć najwyższą formę, na jaką go obecnie stać. Przełamał z godnym podziwu opanowaniem krytyczne chwile w pojedynku z Albrechtem, broniąc doskonale piłek meczowych, wygrał w trzech setach ze Spitzerem i był lepszy od Skoneckiego w deblu.

Skonecki grał poniżej swych możliwości. Miejmy nadzieję, że chwilowy kryzys formy mistrza Polski, który na szczęście nie odbił się na wyniku zwycięskiego meczu ze Szwajcarią — minie i drużyna polska stanie w pełni swych sił w następnym, ćwierćfinałowym meczu.

Tym razem za przeciwnika będziemy mieli drużynę Południowej Afryki ze wspaniałym Sturgessem lub niebezpieczny zespół Włochów oparty o pełen temperamentu i bojowości tenis znanego Cucelli. Południowa Afryka, jak wiadomo, walczy obecnie w Mediolanie z Włochami, mecz się przeciąga z powodu deszczu i będzie zakończony pewnie dopiero w poniedziałek. J. O.

Szczegółowy opis spotkań na str. 6.

Polska B — Węgry B 24 maja w Chorzowie

Termin meczu drugich reprezentacji piłkarskich Polski i Węgier został przełożony. Spotkanie to, projektowane początkowo na 27 maja odbędzie się dnia 24 maja w Chorzowie o godz. 17.

Wiadomość o przyznaniu Śląskowi międzypaństwowego spotkania drugich drużyn Polski i Węgier, przyjęta została z wielkim entuzjazmem przez tysięczne rzesze miłośników piłkarstwa na Śląsku.

Skład drużyny polskiej nie został jeszcze ustalony. Przypuszczalnie nastąpi to we wtorek. Zawody prowadzić będzie sędzia międzynarodowy Cober (Śląsk).

Węgrzy dobrej myśli przed meczami z Polską

BUDAPESZT, 20.5. (tel. wł.). Obserwując ostatnie spotkania ligowe stwierdzamy, że członkowie obu reprezentacji narodowych Węgier wykazali dobrą formę. Bramkarz Grosits nie miał wiele roboty, nie mógł też wykazać swych wszystkich umiejętności. Obrona Bastyi — Kovacs II, Börzsei (stoper) i Lantos była najlepszą częścią drużyny, tak samo na wyróżnienie zasługuje wspaniała gra prawoskrzydłowego Bastyi — Sandora. Reprezentacyjny atak drużyny Honvedu, a więc Budai II, Kocsis, Puskas i Babolcsay zagrał bardzo dobrze, czego dowodem może być wysoko cyfrowe zwycięstwo Honvedu nad Kinizsi 8:2. W drużynie Dozsy środek napadu Szusza, był najlepszym graczem na boisku, wybijał się doskonałymi podaniami, pracą w polu i potężnymi strzałami na bramkę przeciwnika.

Wedle ostatnio otrzymanych wiadomości, do Polski wyjeżdża pociągiem II reprezentacja Węgier we wtorek w następującym składzie:

Geller, Karolyi, Lörincs, Kispeter, Toth III, Takacs, Kiss II, Zakarias, Egresi, Virag, Szilagyi I, Meszaros, Aspirany, Babolcsay, Dekany.

Po niedzielnej rundzie ligowej, państwowy trener piłki nożnej Mandi optymistycznie patrzy na wynik zbliżającego się międzypaństwowego spotkania dwóch bratnich narodów. Ostateczny skład reprezentacji „A" zostanie ustalony dopiero po środowym treningu, który odbędzie się w Budapeszcie. (W. W.)

PRZEWODNICZĄCY GKKF GRATULUJE CHYCHLE

Zygmunt Chychła
Mediolan
Hotel „Atlantic"

Gratuluję Wam tytułu mistrza Europy uzyskanego w trudnych warunkach turnieju mediolańskiego. Sukces Wasz jest sukcesem całego sportu polskiego, którego znaczenie i osiągnięcia dokumentują rozwój naszej ludowej Ojczyzny.

Imieniem GKKF życzę Wam dalszych, pięknych zwycięstw.

LUCJAN MOTYKA
przewodniczący GKKF

Berliński Zlot Młodych Bojowników Pokoju

RAZEM z całą młodzieżą polską, rozpoczęli przygotowania do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie oraz do XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata, które w ramach Zlotu zostaną rozegrane, także nasi sportowcy.

Zlot w Berlinie stanie się, obok Plebiscytu Pokoju, największą manifestacją na rzecz Pokoju w 1951 r. Kilkadziesiąt tysięcy młodzieży z całego świata i około 2 miliony młodzieży niemieckiej, manifestować będzie w Berlinie swoją wolę pokoju i zacieśnienia przyjaźni między młodzieżą całego świata w walce o pracę i naukę, o szczęśliwe życie.

Na stadionach, pływalniach i bieżniach Berlina spotkają się tysiące sportowców różnych narodowości, różnego koloru skóry i różnych zapatrywań politycznych ogarniętych wolą walki o pokój. Sportowcy ci powiedzą, że dla podnoszenia zdrowia i dostarczania radości młodzieży, dla rozwoju kultury fizycznej i sportu, dla umożliwienia spotkań sportowców całego świata w szlachetnej rywalizacji na sportowej niwie, niezbędny jest Pokój.

Wojna niesie głód, śmierć, nędzę i cierpienia milionom ludzi — pokój umożliwia twórczą pracę i naukę.

Niech murzyn z Madagaskaru, Chińczyk z Pekinu i biały z Londynu czy Warszawy, razem współzawodniczą o palmę pierwszeństwa w sporcie. Wola milionowych mas młodzieży i sportowców prowadzenia walki o Pokój będzie wyraźnym ostrzeżeniem dla nowych podpalaczy świata: Trumanów i Achesonów, Eisenhowerów i Mac Arthurów.

POLSCY sportowcy w końcu maja, przeprowadzą we wszystkich kołach i klubach sportowych, w LZS i SKS, wespół z całą młodzieżą i przy pomocy ZMP — specjalne zebrania, poświęcone omówieniu znaczenia Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Niech sportowcy nasi na tych zebraniach dają przykład i dowód woli walki o Pokój z młodzieżą całego świata, przez podejmowanie zobowiązań podnoszenia swej sprawności fizycznej, aby być lepiej przygotowanym do pracy i obrony Pokoju. Niech pracują nad sobą pod hasłem: „Zdobywajmy SPO przeciw anglo-amerykańskim imperialistom dla umocnienia obozu Pokoju"!

Niech nasi czołowi sportowcy, a także trenerzy i działacze podejmują zobowiązania podniesienia naszego sportu wyczynowego na wyższy poziom, bicia rekordów Polski i rekordów życiowych zawodników.

SZCZEGÓLNIE dobrze muszą przygotować się nasi sportowcy — studenci, którzy pojadą na XI Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata bronić zaszczytnych tytułów i miejsc zdobytych na X Mistrzostwach w Budapeszcie w 1949 roku. Na obecne Mistrzostwa w ramach delegacji polskiej młodzieży na Zlot Młodych Bojowników o Pokój pojedzie do Berlina ekipa sportowa w ponad 300-osobowym składzie. Wystąpimy na Mistrzostwach w lekkoatletyce, pływaniu, gimnastyce, koszykówce, boksie, piłce nożnej, wioślarstwie i kolarstwie.

Ponadto, przygotowujemy się również do wielu innych towarzyskich spotkań sportowych podczas Zlotu, jak np. do spotkania tenisowego Polska — NRD, czy do pokazów szybowcowych.

Nasi sportowcy zbiorą się w lipcu na obozach przygotowawczych do Zlotu, gdzie będą mieli możność pod fachowym kierownictwem, pracować nad podniesieniem swych wyników sportowych, jak i zapoznania się z wieloma zagadnieniami z życia, pracy i walki młodzieży i sportowców na całym świecie.

W okresie od 25 maja do 17 czerwca odbędą się Powiatowe i Miejskie Zloty Młodych Bojowników o Pokój, na których młodzież obok przodowników pracy, przodowników nauki, obok najlepszych spośród siebie będzie wybierała również najlepszych sportowców na delegatów na Zlot w Berlinie. Powiatowe i Miejskie Zloty Młodych Bojowników o Pokój będą wielkim przeżyciem dla młodzieży i sportowców. Urozmaicą oni program Zlotów lokalnymi imprezami sportowymi, spotkaniami kół sportowych z LZS, pokazami gimnastycznymi itp.

SZEREG imprez centralnych i masowych na terenie kraju odbędzie się pod hasłami Zlotu Berlińskiego, a dochód z nich zostanie przeznaczony na Fundusz Solidarnościowy, który umożliwi przyjazd na Zlot młodzieży i sportowców z krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Odbyty w dniu 20 maja w Olsztynie centralny bieg na przełaj, wszystkie spotkania piłkarskie w dniu 3 czerwca, międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne prowadzone przez AZS w dniach 27 maja i 3 czerwca oraz szereg innych imprez, mobilizują masy sportowców do manifestacji na rzecz Zlotu Berlińskiego. Wszystkie imprezy i zawody sportowe w lipcu również będą poświęcone przygotowaniu i propagowaniu Zlotu i XI Letnich Mistrzostw Akademickich Świata. Imprezą sportową na cześć Berlińskiego Zlotu będzie także 6-dniowy międzynarodowy rajd motocyklowy, który stanie się wielką manifestacją przyjaźni sportowców świata w walce o Pokój.

Studenci i młodzi sportowcy polscy przygotowują się więc poważnie do wielkiej manifestacji Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie — do wielkiego spotkania przyjaźni i radości.

NIECH każdy sportowiec z klubu, koła sportowego, SKS, czy LZS dołoży wszystkich starań, aby jak najlepiej przygotować się do uczczenia Zlotu Berlińskiego. Zdobywajcie SPO i BSPO, bijcie rekordy sportowe i wykażcie rosnącą siłę Polski Ludowej, niezłomnego ogniwa w wielkim obozie Pokoju.

Naprzód do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój!

Naprzód do XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata!

WŁADYSŁAW CEPULIS
Z-ca Kier. Wydz. Kult. Fiz.
ZG ZMP

Derby krakowskie bez bramek

Po pauzie piękna gra obu drużyn

KRAKÓW, 20.5. (tel. wł.). Ogniwo — Gwardia 0:0 (0:0). Sędzia Andrzejak z Łodzi. Widzów ok. 30 tys.

Ogniwo — Hymczak, Gędłek, Gilmas, Pawlikowski, Kaszuba, Kolasa, Mizak, Rajtar, Radoń, Pawłowski, Bobula. Trener Jesionka.

Gwardia — Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Snopkowski, Kohut, (Kołaba), Jackowski, Gracz, Gamaj (Kohut), Mordarski. Trener Matias.

Gwardia grała przeciw lokalnej rywalce, jak gdyby z kompleksem niższości. Niewiadomo czy źródłem tego był respekt przed wyższą lokatą Ogniwa, czy też przed jego boiskiem i widownią — fakt jednak, że przez 45 min. nie potrafili Gwardziści nawiązać równej walki i zepchnieci zostali do defensywy. W tym to okresie błysnął wspaniałą formą Jurowicz.

W drugiej połowie dał również Jurowicz wiele próbek swego talentu, wyłapując strzały z bliższej i dalszej odległości, w tym bite z precyzją, głównie przez Kaszubę, rzuty wolne.

Słabsza gra Gwardii do przerwy sprawiła, że poziom zawodów w tym okresie był przeciętny. Z tym większym zadowoleniem stwierdziliśmy, że staranne przygotowanie kondycyjne i techniczne obu drużyn zezwoliło na zademonstrowanie, mimo upału, w drugiej części meczu gry na wysokim poziomie, w czasie której błyskawicznie zmieniające się ataki i liczne sytuacje podbramkowe dostarczyły widzom wiele emocji. Poprawiający się z meczu na mecz atak Ogniwa gościł już wtedy rzadziej na polu Gwardii, nie mniej jednak był bardziej bojowy i lepiej dysponowany strzałowo. Kilka kapitalnych bomb przeszło wówczas obok bramki Jurowicza, a pozostałe strzały wylądowały w ręku niezawodnego bramkarza.

Po drugiej stronie Gędłek, Gilmas i Kaszuba pilnowali czujnie, by nie dopuścić do strzału z bliższej odległości, a próby zaskoczenia Hymczaka z dalszego dystansu nie mogły przynieść rezultatów. O wiele większą swobodę ruchów w okolicy bramki Gwardii mieli napastnicy Ogniwa, a to głównie dzięki wybitnie ofensywnej grze Szczurka, który wysunięty do przodu dał się często minąć na połowie boiska i nie mógł już zdążyć z pomocą Dudkowi i Flankowi.

W tych warunkach obaj obrońcy Gwardii mieli trudniejsze zadania i wypełnili je zadawalająco. Poza częścią i z reguły nieusprawiedliwioną nieobecnością pod swoją bramką, popełniał Szczurek stale inny błąd. Było nim niedokładne adresowanie piłki do napastników oraz skłonność do zwalniania tempa i przetrzymywania piłki. O wiele dokładniej podawali do swego napadu pomocnicy Ogniwa, a napastnicy wykazali o wiele większy ciąg na bramkę, przyczym pierwsze skrzypce tym razem grali Radoń i Bobula. Nie byli oni zawodnikami formatu Gracza, lecz częściej od niego decydowali się na przebój i strzał. (St. H.)

Szóste kolejne zwycięstwo CWKS

Ogniwo Bytom przegrywa 0:1

KATOWICE, 20.5. (tel. wł.). CWKS — Ogniwo Bytom 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 40 min. Soporek. Sędziował Szleifer (Szczecin). Widzów ponad 20 tys.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Kuczyński, Górski, Janeczek, Soporek, Olejnik. Trener Kuchar.

Ogniwo — Skromny, Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Biskupek (Cechelik), Wieczorek, Kulawik, (Biskupek), Wieromiejek, Wiśniewski. Trener Słonecki.

Pierwszy występ lidera ligi na Śląsku nie przyniósł oczekiwanych emocji. Mecz był na słabym poziomie, do czego przyczyniły się linie ofensywne obu zespołów.

Ogniwo Bytom miało swego najlepszego zawodnika w Narlochu. Wiśniewski był doskonale kryty przez Sobkowiaka. Wielkim nieporozumieniem było wystawienie Kulawika, który przegrywał wszystkie pojedynki i raził powolnością. Po przerwie zaszły w ataku Ogniwa zmiany. Biskupek przeszedł na środek, a jego miejsce zajął junior Cechelik. Atak trochę ożywił się, ale nie starczyło to do uzyskania bramki. Skromny za puszczoną bramkę nie odpowiada. Przez cały mecz był mało zatrudniony i nie miał okazji do pokazania swoich umiejętności.

W CWKS zawiódł przede wszystkim atak. Ciężar gry spoczywał na pomocy i obronie, która się dobrze wywiązała z zadania. Stefaniszyn podobnie jak Skromny, był mało zatrudniony. Sobkowiak doskonale krył Wiśniewskiego, a wszędobylski Serafin grał b. ambitnie.

Pomoc była mocnym punktem wojskowych, przyczym rej wodził tu Oprych. Gospodarze zaprzepaścili kilka okazji do uzyskania zwycięstwa. Już w pierwszej minucie Kulawik, mając idealną sytuację przestrzelił, a piękny strzał Wiśniewskiego tylko wskutek doskonałej orientacji Stefaniszyna nie zamienił się w bramkę.

Jedyna bramka dnia padła dość niespodziewanie w zamieszaniu podbramkowym. Janeczek, będąc atakowanym przez dwóch obrońców, podał do nieobstawionego Soporka, a ten płaskim szczurem ulokował piłkę w bramce. (R. Ros.)

W II lidze bez zmian

W II lidze niby nic się nie zmieniło. Liderzy wszystkich czterech grup utrzymali swe lokaty, specjalnych niespodzianek nie zanotowano. A jednak...

Niedzielne rozgrywki w I, II i III grupie wyjaśniły już zupełnie sytuację w tabelach. Wydaje się, że nic już nie zdoła odebrać prowadzenia Stali Poznań, Gwardii Warszawa i Górnikowi Wałbrzych. W IV grupie natomiast sytuacja nie uległa zmianie. Remis liderów OWKS i Stali Sosnowiec przyczynił się do tego, że nadal oba te zespoły prowadzą w tabeli mając jednakową ilość punktów. Trzeba będzie chyba czekać do rundy jesiennej, a ściślej mówiąc do ponownego spotkania obu rywali, aby otrzymać odpowiedź kto ostatecznie wejdzie do rozgrywek o I ligę.

GRUPA I

Stal Poznań — Stal Wrocław 5:0 (1:0).
Budowl. Gd. — Kolejarz Gdańsk 3:1 (1:1).
Kolejarz Toruń — Gwardia Słupsk 1:4 (1:0)
Kolejarz Bydg. — Gwardia Bydg. 6:1 (2:1).

1. Stal Poznań (1)	5	9	17:8
2. Budowl. Gdańsk (3)	5	7	12:9
3. Gwardia Bydg. (6)	5	6	6:5
4. Kolejarz Bydgoszcz (2)	5	5	8:7
5. Gwardia Słupsk (4)	5	4	7:9
6. Kolejarz Gdańsk (7)	5	5	5:10
7. Kolejarz Toruń (8)	5	3	4:8
8. Stal Wrocław (4)	5	3	6:13

GRUPA II

Gwardia W-wa — Spójnia W-wa 1:1 (1:0)
Włók. Chodak. — Włók. Widzew 3:2 (1:1)
Kolejarz Olsztyn — OWKS Lubl. 0:0 (0:0)
Gwardia Białyst. — Włók. Rad. 0:1 (0:0)

1. Gwardia W-wa (1)	5	10	18:4
2. OWKS Lublin (4)	5	6	12:6
3. Włókn. Chodaków (3)	5	6	11:10
4. Spójnia W-wa (2)	4	5	9:9
5. Włókn. Widzew (5)	5	4	10:12
6. Gwardia Białystok (6)	5	5	7:11
7. Kolejarz Olsztyn (7)	5	3	7:11
8. Włókniarz Radom (8)	4	2	5:10

GRUPA III

OWKS Wrocław — Górnik Zabrze 0:1 (0:1)
Ogniwo Częst. — Stal Lipiny 2:4 (0:2)
Górnik Bytom — Górnik Wałbrz. 1:4 (1:1)
Stal Starach. — Budowlani Opole 1:5 (1:3)

1. Górnik Wałbrzych (1)	5	10	23:4
2. Budowlani Opole (3)	5	8	14:4
3. Górnik Zabrze (5)	5	6	10:5
4. Górnik Bytom (2)	5	6	9:6
5. Stal Lipiny (4)	5	5	4:5
6. Stal Starachowice (4)	5	5	5:15
7. Ogniwo Częstoch. (7)	5	0	5:16
8. OWKS Wrocław (8)	5	0	2:17

GRUPA IV

OWKS Kraków — Stal Sosnowiec 1:1 (0:0)
Budowl. Przem. — Włók. Chełm. 2:6 (2:3)
Stal Dąbr. Górn. — Ogn. Tarn. 0:2 (0:0)
Górnik Knurów — Gwardia Kiel. 1:1 (1:1)

1. OWKS Kraków (1)	5	9	13:3
2. Stal Sosnowiec (2)	5	9	10:3
3. Ogniwo Tarnów (4)	5	6	8:6
4. Górnik Knurów (3)	5	5	8:7
5. Budowlani Przemyśl (6)	4	4	4:4
6. Stal Dąbrowa Górn. (5)	4	3	6:10
7. Włókniarz Chełmek (7)	5	2	3:10
8. Gwardia Kielce (8)	5	1	6:15

Kolejarz Pozn. na 8 miejscu

po porażce z Budowlanymi

KATOWICE, 20.5. (tel. wł). Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań 3:1 (0:0). Bramki dla Budowlanych: Januszek — 2, Spodzieja 1, dla Kolejarza — Twardowski. Sędziował Bartyzel z Krakowa. Widzów ok. 15 tys.

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Kulik, Wieczorek, Grzywocz, Filarek, Spodzieja, Barański, Bożek (Januszek), Sulik. Trener Piątek.

Kolejarz: Śmigiak, Łopka, Chudziak, Słoma, Tarka, Czapczyk, Harmadzień (Twardowski), Trzebiatowski, Anioła, Gogolewski, Chmielewski. Trener Boetcher.

W pierwszej połowie stroną przeważającą byli Budowlani. Niebezpieczne sytuacje mnożyły się pod bramką Śmigiaka, broniącego pewnie łatwe strzały napastników chorzowskich. Kolejarze nie byli groźni.

Po zmianie pól tempo trochę osłabło. Ożywienie gry nastąpiło w 60 min., gdy Januszek dość przypadkowym strzałem zdobył prowadzenie. Spodzieja i znów Januszek, który był zawodnikiem rezerwowym, wpisali się na listę strzelców. W ostatnich sekundach gry Twardowski zdobył bramkę dla gości.

Kolejarze raczej rozczarowali. Mistrz sportu, Anioła, pieczołowicie pilnowany przez Wieczorka, niewiele mógł zdziałać, Słoma, Czapczyk i Tarka grał nieźle.

Budowlani wystąpili w eksperymentalnym składzie z Barańskim na środku ataku, który w tym meczu zastąpił Sulika, odkomenderowanego na lewe skrzydło. Barański nie wiele mógł zdziałać w nowej roli, tym bardziej, że jego opiekun Tarka znacznie przewyższał go wzrostem. Spodzieja grał z poświęceniem do połowy.

W meczu tym wzięło udział czterech zawodników, którzy zostali powołani na obóz przed międzypaństwowymi meczami z Węgrami. Wieczorek grał dobrze, Janduda pod koniec spotkania stracił siły, Anioła i Gogolewski znakomicie pilnował, nie pokazali nic specjalnego. (J. B.).

Kolejarz W-wa wygrywa 5:0

z poguszającą się Gwardią Szczec.

Kolejarz W-wa — Gwardia Szczecin 5:0 (2:0). Bramki padły w kolejności: 30 min. — Kobylański, 44 min. — Zelenay, 51 min. — Kobylański, 63 min. — Łącz z wolnego i 87 min. — Kobylański. Sędziował słabo i nieuważnie Szczur (Sosnowiec). Widzów ok. 12.000.

Kolejarz W-wa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Wolsza, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański, Zelenay, Łącz, Łabęda, Wesołowski. Trener: Szczepaniak.

Gwardia Szczecin: Karpij (Terkowski), Bonazzo, Stachecki, Bartczak, Tyranowski, Stefanik, Piątek, Derdziński, Foryszewski, Opitz, Żołubak. Trener: Czyżewski.

Kolejarz, pozbawiony kontuzjowanego Szularza i chorego Popiołka, wstawił do napadu Łabędę i Zelenava, którzy jednak nie potrafili zastąpić renomowanych kolegów. Gdyby nie dobra gra skrzydłowych, zdecydowanie Kobylańskiego w sytuacjach podbramkowych i zespołowa tym razem gra Łącza, wynik byłby znacznie niższy.

Gwardziści nie wykazali formy sprzed kilku tygodni. Byli słabsi w ataku, a i obrona oraz pomoc popełniały wiele szkolnych błędów. Były okresy, kiedy cała drużyna Kolejarza przebywała na połowie Gwardii.

U Kolejarzy wyróżnić należy, jak zwykle, Borucza, Wołosza, Jaźnickiego, Brzozowskiego, Szczawińskiego oraz obu skrzydłowych.

W zespole Gwardii dobrze zagrał Stachecki, nadużywał jednak gry faul. Najlepszym zawodnikiem zespołu szczecińskiego był grający początkowo na prawej pomocy, a potem na lewym skrzydle Bartczak. Bramkarz Terkowski zupełnie słaby. Atak nie potrafi strzelać i zbyt długo przetrzymuje piłkę. (g)

Włókniarz - Górnik 1:1

po równorzędnej grze

KRAKÓW, 20.5. (tel. wł.). Włókniarz — Górnik Radlin 1:1 (1:0). Bramkę dla Włókniarza zdobył Nowak, dla Górnika Szleger. Sędzia Buśkiewicz z Warszawy. Widzów ok. 7 tys.

Włókniarz: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Konobelski, (Browarski), Nowak, Bożek, Gleicar. Trener Wilczkiewicz.

Górnik — Budny, Pytlik, Bober, Zdrzałek, Gregoszczyk, Kurzeja, Węglorz, Szleger, Franke, Wiśniowski, Dybała. Trener Dziwisz.

Im bliżej końca, tym większy stawał się napór Górników. Wzmacniali oni tempo w oparciu o doskonałą kondycję. Włókniarz przeżywał w tym okresie wiele ciężkich chwil, ograniczając się jedynie do nękania przeciwnika sporadycznymi wypadami, które z reguły kończyły się fiaskiem.

Równie dobrze jak Budny spisywał się Piekło. Obaj bronili spokojnie i bezbłędnie, czego nie można powiedzieć o ofiarnych, lecz źle taktycznie grających i wybijających na ślep piłki obrońcach. Z pomocników na plan pierwszy wybili się Górecki i Zdrzałek. Obie piątki ofensywne obok b. dobrych zagrań miały wiele całkiem słabych, przy czym Włókniarze wózkowali do tyłu, a Górnicy nie pilnowali swoich pozycji. (St. h.).

Robocza odprawa działaczy piłkarskich

W niedzielę 3 czerwca odbędzie się o godz. 9 w lokalu sekcji piłki nożnej GKKF odprawa robocza z przewodniczącymi lub zastępcami przewodniczących wojewódzkich sekcji piłki nożnej.

„Zakopiańczycy" biją rekordy życiowe

Sidło 63,50 w oszczepie, Mach 100 m - 10,8

KRAKÓW, 20. 5. (Tel. wł.) Egzamin narodowej kadry lekkoatletycznej wypadł lepiej niż zadowalająco. Sidło rzucił oszczepem 63,50, Lewicki osiągnął najlepszy po wojnie wynik na 3.000 m, bijąc rekord życiowy o 10 sek., Ważny skoczył 385 o tyczce, młody Dobroczyński ustanowił rekord okręgu krakowskiego — 13,78 w kuli, Ciachówna ustanowiła rekord Polski juniorek w oszczepie 35,23, a Mach przebiegł 100 m 10,8 i pokonał Buhla.

Pozostali „zakopiańczycy", za wyjątkiem sprinterek, osiągnęli wyniki na poziomie wiele obiecującym.

A więc zawodnicy, którzy byli w Zakopanem skorzystali wiele z pobytu na obozie, mimo, że ten odbywał się w bardzo niesprzyjających warunkach. I już dziś żałować można, że tylko tak nielicznie zjawili się w Zakopanem zawodnicy, na których liczymy w przyszłości.

W biegu 100 m z największym zainteresowaniem oczekiwano wyniku Macha, który już w Zakopanem wykazał znaczną poprawę szybkości (60 m 6,8).

Po kilku fallstartach najlepiej wyszedł z dołków Mach i zyskał z miejsca około 1 m nad Buhlem. Przewagę tę utrzymał do 60 m, kiedy to Buhl rozpoczął finisz. Dzięki dobrej końcówce krakowianin zmniejszył różnicę, dzielącą go od zwycięzcy do pół metra. Czas 10,8 przechodzi oczekiwania. Mach, bijąc rekord życiowy o 0,2 wykazał, że posiada szybkość 400-metrowca wielkiej klasy.

W biegu 3.000 m zaraz po starcie wyszedł na czoło Lewicki. Za nim biegła grupa: Mańkowski, Więcek, Rusek i Niemczyk. Lewicki biegł nadzwyczaj równo (pierwszy km 2:55, drugi 2:58, trzeci 2:53,7) stale powiększając różnicę, dzielącą go od pozostałych.

Toruńczyk ukończył bieg prawie niezmęczony i stać go chyba w tej chwili na 8:35.

W drugiej grupie Niemczyk wytrzymał tylko do połowy dystansu. Po 1.500 m walka o drugie miejsce toczyła się między Więckiem a Mańkowskim. Lepszy taktycznie Mańkowski wyprzedził na finiszu Więcka, bijąc rekord życiowy o kilka sekund. Wielką niespodziankę sprawił w tym biegu 10-kilometrowiec Rusek, który rekord życiowy poprawił o 20 sek.

Zaznaczyć należy sporą poprawę stylową u wszystkich długodystansowców. Wszyscy z Lewickim na czele mają jednak jeszcze błędy, nad których usunięciem muszą pracować (praca rąk przede wszystkim).

W tyczce startowało tylko 2 zawodników, ale dobrych. 350 przeszli obaj za pierwszym razem. Następne wysokości niespodziewanie łatwo pokonuje Ważny. Natomiast Janiszewski gubi się na rozbiegu. Do przejścia 385 Janiszewskiemu brakowało bardzo mało. Ważny, atakując 395 bał się wysokości, co zdecydowało o rezygnacji ze skoku.

Wynik Sidły w oszczepie był niespodzianką. Stylowo są jeszcze duże braki, ale ciąg ma doskonały. Wszystkie rzuty lądują ponad 60 m. Garncarczyk i Kujawa obawiali się o ręce. Wyniki ich nie są złe, ale dziś nawet ich samych nie zadowoliły.

Pojedynek sprinterek rozczarował nas mocno. Jedynie Kuźmicka ma formę. U pozostałych widać wielkie zaległości w treningu (zima). Wskutek tego są słabe rezultaty.

Bregulanka rzucała dość równo ok. 12,5 m. Najlepszy wynik 12,70 wskazuje, że Ślązaczka jest na najlepszej drodze do rzetelnych wyników.

Ciachówna pokazała wielkie możliwości. Nie zdziwimy się, gdy pewnego dnia usłyszymy, że osiągnęła 40 m. Są jednak dwa warunki. Ciachówna musi natychmiast otrzymać pantofle z kolcami na piętach i kilka oszczepów, bo obecnie ma do treningu w oszczepie... piłeczkę i rakietkę pingpongową. A poza tym Ciachówna musi mieć stałą opiekę trenerską.

Gburkówna, Moderówna i Kuźmicka wykazały w skoku w dal dobrą formę. To samo należy też powiedzieć o Krzyżanowskim.

Na uwagę zasługuje samotny bieg Korbana na 800 m. Gdańszczanin pokazał, że stać go w tej chwili na wyniki w granicach 1:55. Wielka szkoda, że Korban nie miał rywala. Zresztą we wszystkich konkurencjach obsada mogła być lepsza, ale cóż, trenerzy z Zakopanego nie mogli w niedzielę dysponować nawet tymi zawodnikami, których start w Krakowie jeszcze w piątek wydawał się pewny.

100 m — 1) Mach 10,8; 2) Buhl 10,8; 3) Grochowski 11,3; 200 m — 1) Mach 22,6; 2) Gralka 23,4; 3) Grochowski 23,6; 800 m — 1) Korban 1:58,2; 3.000 m — 1) Lewicki 8:46,7; 2) Mańkowski 8:59,8; 3) Więcek 9:02,2; 4) Rusek 9:04,5; 110 m pł. — 1) Krzyżanowski 16,2; 2) Gralka 16,9; 3) Michalski 17,2; wzwyż — 1) Pyzik i Potocki — 175; w dal — 1) Kuźmicki 693; 2) Buhl 670; 3) Kowal 661; tyczka — 1) Ważny 395; 2) Janiszewski 350; trójskok — 1) Kuźmicki 14,03; 2) Kowal 13,87; kula — 1) Krzyżanowski 14,97; 2) Dobroczyński 13,78; 3) Praski 13,33; dysk — 1) Praski 42,46; 2) Krzyżanowski 41,53; 3) Grochowski 37,98; oszczep — 1) Sidło 63,50; 2) Garncarczyk 56,59; 3) Kujawa 56,36.

100 m — 1) Kuźmicka 13,0; 2) Minnicka 13,2; 3) Gorzkowska 13,2; 4) Moderówna; 200 m — 1) Minnicka 26,8; 2) Słomczewska 27,4; 3) Piwowarówna 27,5; 80 m pł. — 1) Lesznerówna 13,7; 2) Mitan 13,8; 3) Borowiec II 14,2; wzwyż — 1) Lesznerówna 147; 2) Mitan 142; w dal — 1) Gburkówna 513; 2) Moderówna 507; 3) Kuźmicka 503; kula — 1) Bregulanka 12,70; 2) Ciachówna 11,18; 3) Małysiak 10,59; oszczep — 1) Stachowicz 37,47; 2) Ciachówna 35,23; 3) Bulżanka 31,35.

Szwargot pokonał Kielasa

i zdobył tytuł w biegu na przełaj

OLSZTYN, 20.5. (Tel. wł.) Rozegrane w sobotę w Olsztynie wiosenne mistrzostwa Polski w biegu na przełaj przekształciły się w potężną manifestację sportowców na rzecz pokoju i solidarności z odbywającym się Narodowym Plebiscytem Pokoju. Zgrupowana na starcie młodzież ze wszystkich województw dała gorący wyraz swego umiłowania dla Ludowej Ojczyzny i woli pokojowej pracy oraz zdecydowanej nienawiści do knowań imperialistycznych, które przygotowują światu nową pożogę wojenną.

Impreza olsztyńska, która była ukoronowaniem drugich eliminacji w Biegach Narodowych stała się wymownym świadectwem masowości i rozkwitu sportu ludowego, który w nowej Polsce, Polsce robotników i chłopów znalazł wspaniałe warunki rozwoju.

Do Biegów, które odbyły się w 4 konkurencjach stanęło 285 zawodników. W kategorii juniorek na dystansie 800 m startowało 58 dziewcząt, w kategorii seniorek na dystansie 1200 m — 44 oraz w konkurencji juniorów na 1500 m — 92 i seniorów na 5000 m — 88.

Jak zwykle już w Biegach Narodowych i w tym roku nie obyło się bez niespodzianek. Do największych zaliczyć należy porażkę najlepszego długodystansowca Polski Kielasa, który wyraźnie uległ Szwargotowi (CWKS). Kielas przybiegł wprawdzie na drugim miejscu, jednak różnica na mecie między nim a zwycięzcą wynosiła dobre 30 m. Przewagę tę utrzymywał Szwargot na całej 5000 m trasie.

Niespodzianką było również trzecie miejsce mało znanego zawodnika warszawskiej Gwardii — Graja. W polu pokonanych zostawił on Bohleckiego, Dzwonkowskiego, i Krzyszkowiaka, którzy zresztą nie odegrali poważniejszej roli w mistrzowskim biegu.

A oto wyniki:

800 m juniorki 1) Cyranówna (Bydg.) — 2:27,0, 2) Kiełczka (Białystok) — 2:33,0, 3) Biegun (Kraków) — 2:58,8.

1200 m seniorki: 1) Gryczkówna (Rzeszów) — 3:49,0, 2) Wróblewska (W-wa) 3:51,4, 3) Olewińska (Białystok) — 3:56,0.

1500 m (faktycznie dystans wynosił ok. 1400 m) juniorzy: 1) Kupczyk (Lublin) — 4:17,0, 2) Sobol (Szczecin) — 4:23,4, 3) [illegible] (Bydgoszcz) — 4:24,7.

5000 m seniorzy: 1) Szwargot (W-wa) — 15:41,2, 2) Kielas (Gdańsk) 15:46,4, 3) Graj (W-wa) — 16:[illegible]

[illegible]

Unia Chorzów traci punkty w Łodzi

ŁÓDŹ, 20. 5. (Tel. wł.) *Włókniarz Łódź — Unia Chorzów 3:1 (1:0).* — Bramki zdobyli dla zwycięzców: Hogendorf, Gustowski i Szymborski, dla pokonanych Cieślik. Sędzia Walter (Poznań). Widzów ponad 25.000.

Unia: Wyrobek, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przycherka, Alszer, Tim, Cieślik, Skorupa. Trener Koncewicz.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Kałużyński, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Bomba, Szymborski, Gustowski, Zygmuncik. Trener Drabiński.

Gdybym był kibicem Unii i po powrocie do Chorzowa zapytano mnie, jakie przyczyny złożyły się na porażkę Ślązaków, odpowiedziałbym krótko: Unia grała źle i to we wszystkich bez wyjątku liniach.

Cieślik był słaby, to prawda, ale i inni jego koledzy wypadli źle. Zacznijmy od bramkarza. Wyrobek ponosi winę za drugą bramkę. Bomba nie mógł dotrzymać kroku Hogendorfowi. Suszczyk zbyt często polował na strzały i przez to ułatwiał rozpoczęcie akcji ofensywnej gospodarzy. Tim był dobrze pokryty przez Urbana, natomiast Przycherka obnażył braki Barana.

Łodzianie byli bardziej bojowi. Najlepszą formacją była w tym dniu trójka pomocy. W napadzie Szymborski w dalszym ciągu popełnia zasadniczy błąd przy przyjmowaniu piłki z podania. Stoi on zwrócony twarzą do własnej bramki i dlatego ma niezwykle utrudnione poruszanie się z piłką.

Z dużą uwagą śledziliśmy grę kandydatów do reprezentacji Polski. Cała szóstka wypadła słabo.

(Lach)

Nowe terminy II ligi piłkarskiej

Sekcja piłki nożnej GKKF przełożyła spotkania II ligi, wyznaczone na dzień 24 maja, na dzień 3 czerwca. Jednocześnie wyznaczono nowy termin dla dwu spotkań II ligi Włókniarz Radom — Spójnia W-wa i Stal Dąbrowa Górnicza — Budowlani Przemyśl na 10 czerwca.

Piątek i sobota na ringu w Mediolanie

Na drodze do tytułu mistrza Europy

Jak zwyciężał Chychła i przegrał Paliński

MEDIOLAN, 18. 5. (Tel. wł.)

DZIWNIE mały wydawał się Chychła przy wielkim Szwedzie — Strahle. Już po kilku uderzeniach orientujemy się, że Chychła nie będzie miał bynajmniej lekkiej drogi do finału. Szwed bije dobrze prostymi, które są suche i skuteczne.

Chychła jednak doskonale lawiruje pomiędzy długimi rękami Szweda, raz po raz niespodziewanie doskakuje, „wchodzi" w przeciwnika i punktuje. Techniczna przewaga Polaka nie podlega dyskusji. Starcie kończy się 20:18 dla Chychły.

W drugiej rundzie Chychła zwiększa tempo. Bije teraz często w dolne partie i nagle lokuje dwa silne swingi na szczęce. Po tych ciosach Szwed chwieje się na nogach. Wszystko idzie dobrze i czekamy, że Strahle lada chwila znajdzie się na deskach, aż tu nagle następuje fatalne zderzenie. Szwed uderza głową w nos Chychły. Uderzenie jest bardzo silne, nos puchnie w oczach, Chychła odwraca się, twarz ma wykrzywioną z bólu. Jedną ręką łapie się za nos — jakby chciał stwierdzić czy nie jest złamany, drugą automatycznie stopuje ataki Szweda. Siedząc na trybunach, zdajemy sobie sprawę, co w tej chwili przeżywa Polak i wiemy, że cierpi, a nawet jest zamroczony.

Na szczęście Szwed był zbyt mało rutynowanym zawodnikiem, aby mógł wykorzystać ten kryzys, poprostu nie potrafił się zdobyć na decydujący atak. A tymczasem Chychła dochodzi do siebie i zaczyna znów demolować Szweda. Rundę wygrywa dwoma punktami.

W trzeciej tempo jeszcze bardziej wzrasta. Mamy wrażenie, że Chychła tak cierpi, że chciałby jak najprędzej skończyć tę walkę. Gdańszczanin jest teraz bezlitosny dla swego rywala. Prawy sierp trafia w szczękę i Szwed pada do „8". Jeszcze raz Szwed powraca na deski i wreszcie sędzia przerywa tę nierówną walkę.

Po walce rozmawialiśmy z Chychłą, który mówi:

Po kilku uderzeniach zdałem sobie sprawę, że jestem lepszy od Szweda, ale pomyślałem sobie, jak pokrzywdzono Gościańskiego i Kolczyńskiego i postanowiłem walczyć bez pardonu, aby wygrać zupełnie przekonywająco. W drugiej rundzie, po uderzeniu głową, nie wiedziałem co się ze mną dzieje, bałem się, że przegram przez techniczny nokaut. W trzeciej postanowiłem jak najszybciej zakończyć walkę.

W DRUGIM półfinale walczył Paliński z Duńczykiem Anderesenem. Powiemy szczerze, że mieliśmy cichą nadzieję, że z walki tej Polak wyjdzie zwycięsko, gdyż Duńczyk nie przedstawia zbyt wysokiej klasy. Niestety, Paliński zaprzepaścił pierwszą rundę. Być może nie potrafił opanować nerwów i dał się sprowokować do wymiany ciosów, a uderzenia Duńczyka były skuteczniejsze. Paliński zainkasował zbyt wiele i przegrał rundę dwoma punktami.

W drugiej Polak walczył już dużo lepiej. Widać, że usiłował myśleć w ringu. Teraz z kolei Paliński lokuje wiele lewych prostych, a również dobiera się do dolnych partii. Duńczyk wyraźnie traci oddech i unika walki. Runda wygrana przez Polaka 3 punktami.

Wydaje się nam, że trzecie starcie będzie tylko formalnością, a tymczasem mamy nieprzyjemną niespodziankę. Anderesen łapie drugi oddech i rusza z wielką ambicją na Palińskiego. Polak jest wyraźnie zaskoczony i przyjmuje wiele ciosów.

Duńczyk jednak nie może długo wytrzymać takiego morderczego tempa i opada z sił, a teraz znów finiszuje Paliński. Polak walczy z taką bojowością, że Duńczyk zaczyna słaniać się na nogach. Niestety, finisz ten jest już spóźniony. Rundę i walkę wygrywa Duńczyk.

Anderssen w tym spotkaniu kontuzjował rękę i do finiszu z Pappem nie mógł stanąć.

— Nie potrafiłem skupić się w pierwszej rundzie, opowiada nam Paliński po walce. Duńczyk wybił mnie zupełnie z koncepcji. W drugiej rundzie myślałem, że wygram przez k. o. i może dlatego dałem się zaskoczyć w trzeciej.

MEDIOLAN, 19. 5. (Tel. wł.).

W FINALE wagi średniej zmierzył się Chychła z Austriakiem Kohleggerem. Austriak bił charakterystycznymi ciosami — prawymi hakami na żołądek. Wygrał nimi wszystkie walki w przedbojach.

Sztam wraz z Chychłą dokładnie przestudiowali walkę Austriaka poprzedniego dnia z Francuzem Dugenier. Opracowali następnie plan kampanii sobotniej. Ustalono, że Polak nie może stosować uników, bo Austriak ma także dobre prawe proste, a dzięki długości ramion mógłby nimi dosięgnąć Polaka. Chychła musiał boksować w linii, stosować odskoki i lewe proste nad gardą przeciwnika (systemem Tormy). Musiał poza tym walczyć bardzo uważnie i ostrożnie by nie złapać jakiejś groźnej bomby przeciwnika. Plan został wykonany ponad normę.

W sobotę obydwaj przeciwnicy rozpoczęli walkę bardzo ostrożnie i uważnie. Kohlegger starał się utrzymać Polaka na dystans, dwa razy nawet dość celnie trafił, a raz poczęstował naszego pięściarza kontrą. Chychła był bardzo ruchliwy i szybszy od Austriaka, bił celnie lewe proste i walka nosiła charakter bardzo wyrównany.

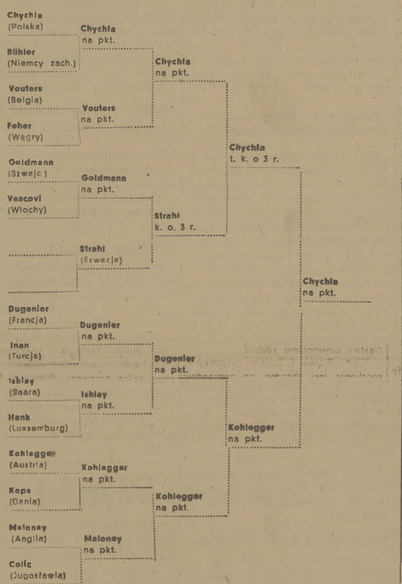
Na początku drugiego starcia Kohlegger trafia dwa razy w żołądek Polaka, ale ciosy te nie robią wrażenia na Chychle, który walczy bardzo skupiony, bije celne lewe i prawe proste i powoli zaczyna uzyskiwać coraz to widoczniejszą przewagę nad przeciwnikiem.

W 3 starciu zaraz na początku Chychła rzucił Kohleggera krótkim prostym na deski, Austriak od razu się jednak poderwał, próbował przejść do przeciwnatarcia, ale w chwilę później zainkasował wspaniały lewy prosty, szybki i celny, po którym poleciał na liny. Od tego momentu Chychła uzyskał zdecydowaną przewagę i przeszedł do półdystansu, zaczął puszczać serie na korpus i wśród oklasków widowni zakończył walkę jako zwycięzca. Sędziowie punktowali 60:58, 60:57, 60:58.

Po walce, Chychła został przez prezesa AIBA Francuza Gremeaux przepasany błękitną wstęgą z wielką złotą klamrą.

Chychła wzruszony, ze łzami radości w oczach wpatrywał się w płynącą pod sklepienie flagę narodową. Nasz hymn narodowy po raz trzeci od czasów pierwszego naszego zwycięstwa odniesionego w tym samym mieście przez Polusa zabrzmiał na ringu w Mediolanie. J. Z.

Droga Chychły



Sędziowie polscy najlepsi

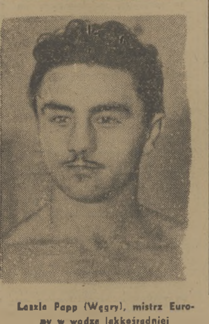
MEDIOLAN, 20.5. (tel. wł). Przed zakończeniem turnieju Komitet Wykonawczy AIBA przeprowadził klasyfikację sędziów na podstawie ich umiejętności prowadzenia walki w ringu i punktowania.

Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zajął Julian Neuding, Polska, drugie miejsce — Edward Łaukedrey, Polska, trzecie — Girard, Francja, czwarte — Jacek Kowalski, Polska, piąte — Rici, Szwajcaria.

Sukces sędziów polskich świadczy o wszechstronnym rozwoju naszego pięściarstwa i o tym, że równomiernie z kadrami bokserskimi wzrastają kadry sędziowskie i kadry działaczy.

W czwartek powitamy naszych bokserów

Pięściarze polscy powracają do kraju w czwartek rano. Wyjeżdżają oni z Wenecji we wtorek, w Warszawie znajdą się 24 maja w godzinach rannych.



Laszlo Papp (Węgry), mistrz Europy w wadze lekkośredniej

Sędziowie odbierają Węgrom

dwa zwycięstwa w półfinałach

WAGA MUSZA

Van der Zee (Hol.) pokonał Martina (Fr.). Walka stała na wysokim poziomie. Martin był agresywniejszy, ale Van der Zee stopował te natarcia silnymi lewymi prostymi i kontrami. Kontry te sprawiły, że w III r. przewaga Van der Zee była przygniatająca.

Przypominamy że w Oslo Kasperczak wysoko wygrał z Van der Zee.

Pozzali (Wł.) wygrał z Hämäläinenem (Finl.). Silny fizycznie Włoch z miejsca przypuścił „szturm" na przeciwnika, atakując zwłaszcza jego dolne partie. Po ciosie w żołądek Hämäläinen idzie już w I r. do „5" na deski. Była to druga minuta walki. Od tej chwili przewaga Włocha jest wyraźna i chociaż Fin broni się zwarciami, w których jest nieco lepszy, przegrywa wyraźnie, gdyż Pozzali ucieka mu często na dystans i więcej bije z doskoków.

WAGA KOGUCIA

Dalazzo (Wł.) pokonał Erdeia (Węgry). Węgier swym zwyczajem od pierwszego gongu poluje na cios. W I r. Włoch stopuje z powodzeniem ataki Węgra i uzyskuje minimalną przewagę punktową. W II r. jednak kilka potężnych „bomb" spada na szczękę Włocha. Dalazzo jest wyraźnie zamroczony, inkasuje niezliczoną ilość ciosów i wieszając się na przeciwniku, z trudem dotrzymuje do końca. Ogłoszenie zwycięstwa Dalazzo jest największym fałszerstwem turnieju mediolańskiego.

Kelly (Irl.) zwyciężył Mazurkiewicza (Austria). Wyższy i silniejszy fizycznie Kelly szybko przełamał bloking Austriaka i z półdystansu atakował nieustannie. Mazurkiewicz bronił się trzymaniem i faulował. Rozbił także Irlandczykowi dwa łuki brwiowe. Walkę wygrał zdecydowanie Kelly.

WAGA PIÓRKOWA

Lecosic (Jug.) zwyciężył Vandstroema (Szwecja). Walka słaba, bez wyrazu. O cień lepszy był Jugosłowianin.

Ventaja (Francja) pokonał Kisvalli (Węgry). Francuz jest najlepszym bokserem turnieju. Węgier walczył defensywnie, był nastawiony na kontry, ale Ventaja szybko rozgryzł jego gardę i w półdystansie uzyskał wyraźną przewagę.

WAGA LEKKA

Visintini (Włochy) wypunktował Tuleta (Jug.). Przewaga lepszego technicznie i silniejszego Włocha była bezsporna.

Juhas (Węgry) wygrał przez dyskwalifikację Connella (Irl.). Irlandczyk początkowo atakował. Węgier nastawiony na obronę często łapał przeciwnika na silne kontry. W II r. Connell dostał upomnienie za zbyt niskie uniki. Kiedy sędzia ringowy Ricci (Szwajc.) udzielał mu w III r. po raz drugi napomnienia, Connell odepchnął go, a następnie zaczął mu wymyślać. W tej sytuacji sędzia odesłał go do rogu.

WAGA LEKKOPÓŁŚREDNIA

Schilling (Niemcy zach.) znokautował Müllera (Szwajc.). Walka trwała tylko 30 sekund. Pierwsza potężna kontra z prawej i Szwajcar został wyliczony.

Padovani (Włochy) zwyciężył Milligana (Irl.). Była to bardzo zacięta walka. W I r. Irlandczyk był do „5" na deskach. Zwycięstwo Padovaniego wyraźne. W ringu sędziował Neuding (Polska).

WAGA PÓŁŚREDNIA

Chychła (Polska) wygrał przez t. k. o. w III r. ze Strahle (Szwecja). Opis walki podajemy na innym miejscu.

Kohlegger (Austria) pokonał Dugenia (Francja). Austriak jest dobrym bokserem o dużych walorach fizycznych, silnym ciosie i poprawnej technice. Początkowo atakował Francuz, ale wyższy o głowę Austriak od połowy II r. osłabił go silnymi kontrami i miał już do końca wyraźną przewagę.

WAGA LEKKOŚREDNIA

Andersen (Dania) wygrał z Palińskim (Polska). O walce tej piszemy na innym miejscu.

Papp (Węgry) pokonał Lay'a (Anglia). Już na początku I r. Lay nadział się na prawy swing i poszedł na deski do „7". Do końca starcia blokował się jednak dobrze i rundę przetrzymał. W II r. Lay był znów na deskach do „9", ale znów udało mu się dotrwać do końca. W III r. Papp opadł z sił, a Anglik przystąpił do generalnej ofensywy, nie zdołał jednak odrobić dwu wysoko przegranych pierwszych rund i walkę przegrał wyraźnie.

WAGA ŚREDNIA

Sjölin (Szwecja) pokonał Neverhausera (Szwajcaria) przez t. k. o. w III r. Szwed stoczył bardzo ładną walkę na dystans, osłabiając Szwajcara tak, że w III r. sędzia przerwał nierówną walkę.

Sladky (Niemcy zach.) zwyciężył Lalaounisa (Francja). Była to niesłychanie zacięta walka, przy ciągłej wymianie ciosów, w której Sladky był zdecydowanie lepszy. Lalaounis wypadł w tej walce znacznie gorzej niż Kolczyński, który pokonał Sladky'ego wyraźnie, nie znajdując jednak uznania w oczach sędziów.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Lingas (Norwegia) pokonał Storma (Szwecja). Storm był lepszym pięściarzem i mimo ciągłego ataku Norwega zasłużył na zwycięstwo dzięki celniejszym i liczniejszym ciosom. Po walce Szwedzi założyli protest, który AIBA odrzuciła, obawiając się precedensu w wypadku uznania go za słuszny.

Limage (Belgia) zwyciężył Alfonsettiego (Włochy). Włoch był lepszym technikiem, ale Belg ciągłym atakiem osłabił go wyraźnie i walkę zasłużenie wygrał.

WAGA CIĘŻKA

Gorgas (Niemcy zach.) znokautował w II r. Peire (Belgia). Gorgas jest typem szybkiego, silnego boksera, który uznaje tylko atak. Od pierwszych sekund walki gonił on przeciwnika po ringu.

Di Segni (Włochy) wypunktował Tyssmana (Holandia). Włoch „wydusił" punktowe zwycięstwo, nie zaimponował jednak ani bojowością, ani też siłą ciosu.



Zapaśnicy fińskich związków zawodowych (TUL) po spotkaniu z Węgrami w Budapeszcie przybyli do Polski, gdzie walczyć będą z repr. ZS Włókniarz we wtorek 22 bm. w Łodzi. Na zdjęciu Finowie w chwilę po wylądowaniu na Okęciu Foto E. Franckowiak

Włosi zdobywają 4 tytuły

w finałach mistrzostw Europy

WAGA MUSZA

Pozzali (Włochy) zwyciężył Van der Zee (Holandia). Włoch, znacznie silniejszy fizycznie, walczący z odwrotnej pozycji, z miejsca przechodzi do ataków na półdystans. Jego atak ma w sobie dużą dynamikę. Dość anemiczne lewe proste Holendra nie są w stanie utrzymać naporu Włocha. Od połowy 2 r. Pozzali jest już panem sytuacji, nieustannie atakuje, wygrywając walkę najzupełniej zdecydowanie.

WAGA KOGUCIA

Dalazzo (Włochy) pokonał Kelly'ego (Irlandia). Irlandczyk zmęczony po dramatycznej półfinałowej walce z Mazurkiewiczem (Austria), z porozbijanymi łukami brwiowymi, był cieniem zawodnika, który w eliminacjach wykazał najlepszą formę spośród wszystkich zawodników w tej kategorii. Jedynie w 1 r. Irlandczyk nawiązał równorzędną walkę. W 2 r. wyraźnie opadł na siłach, inkasował wiele ciosów i walkę skończył zupełnie zamroczony.

WAGA PIÓRKOWA

Ventaja (Francja) zwyciężył Lecovica (Jugosławia). Francuz okazał się nie tylko mistrzem swej kategorii, ale również najlepszym pięściarzem całego turnieju. Z Jugosłowianinem bawił się jak kot z myszką. Na chaotyczne ataki Lecovica w 1 r. odpowiadał błyskawicznymi, mocnymi kontrami, które wyraźnie osłabiały przeciwnika. Odwrotna pozycja Ventaja jeszcze zwiększała jego atuty. Lecovic w 3 r. ratował się już trzymaniem, otrzymał dwa napomnienia i walkę przegrał bardzo wysoko.

WAGA LEKKA

Visintini (Włochy) wypunktował Juhasa (Węgry). Była to jedna z najładniejszych walk finałów. Toczyła się na dystans, przy zmiennych okresach przewagi obu zawodników. Visintini i Juhas, obaj dobrzy technicznie, obaj szybcy walczyli ambitnie o zwycięstwo. Wygrał Visintini, który był minimalnie lepszy w końcówce.

Jak widać, Antkiewicz, którego sędziowie skrzywdzili w walce z Włochem, miał szanse odegrania wielkiej roli w tej kategorii.

WAGA LEKKOPÓŁŚREDNIA

Schilling (Niemcy zach.) zwyciężył Padovani (Włochy). Zwycięzca Dabisza zaimponował w finale żywiołowym atakiem, popartym miażdżącym ciosem. Już w pierwszych sekundach 1 r. silny prawy sierp Schillinga wyraźnie wstrząsnął Padovanim, który zepchnięty do defensywy nastawił się tylko na blokowanie i unikanie ataków przeciwnika. W 3 r. okazało się jednak, że Niemiec nie dysponuje wystarczającą kondycją na całą walkę. Do głosu doszedł Padovani, punktował lewymi prostymi, nie zdążył jednak odrobić straconych w poprzednich starciach punktów.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Chychła (Polska) zwyciężył Kohleggera (Austria). O zwycięskiej walce Polaka zamieszczamy obszerne sprawozdanie na innym miejscu.

WAGA LEKKOŚREDNIA

Papp (Węgry) wygrał w. o. z Andersenem (Dania). Mistrz olimpijski i Europy z 1949 r. wygrał walkowerem, gdyż Duńczyk nie stawił się na wadze skutkiem zakazu lekarza, który stwierdził, iż Andersen kontuzjował sobie dłoń w półfinałowej walce z Palińskim.

WAGA ŚREDNIA

Sjoelin (Szwecja) wypunktował Sladky'ego (Niemcy zach.). Wicemistrz Europy z r. 1949 zdobył tym razem mistrzostwo po dość wyrównanej walce ze Sladkym, w walce o rezultacie której zadecydowała pierwsza runda. W rundzie tej Sjoelinowi wyszła celna kontra z prawej, która rzuciła Niemca do „5" na deski. Dwie następne rundy były już wyrównane.

Piękna walka, jaką stoczył Kolczyński ze Sladkym wskazuje, że Polak z powodzeniem mógłby walczyć o tytuł mistrza Europy.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Limage (Belgia) pokonał Lingasa (Norwegia). Była to obok spotkania w w. ciężkiej najsłabsza walka finałów. W 1 r. Lingas nadział się na kontrę i poszedł na deski do „8". Norweg wprawdzie powstał, był jednak anemiczny w atakach, chwilami nawet unikał walki. Przegrana jego była wyraźna.

WAGA CIĘŻKA

Di Segni (Włochy) zwyciężył Gorgasa (Niemcy zach.). Di Segni swym zwyczajem rozegrał walkę, używając wielu tricków ringowych, unikając wymiany ciosów. Atletycznie zbudowany Niemiec daremnie usiłował złapać Włocha przy linach. Di Segni uskakiwał, nie bił wprawdzie mocno, bo siła jego ciosu jest mizerna, ale zbierał punkty i wygrał minimalnie, lecz zasłużenie.

W świetle tego wyniku jasne jest, że Gościański, któremu odebrano zasłużone zwycięstwo nad di Segni, jest moralnym mistrzem Europy wagi ciężkiej.

Kongres AIBA postanawia...

Kongres AIBA, obradujący w Mediolanie przed rozpoczęciem mistrzostw, przyjął szereg decyzji, które obowiązywać będą w boksie amatorskim całego świata od 1 września br. Oto ważniejsze z postanowień:

1. jeśli zawodnik pójdzie po ciosie na deski, sędzia ringowy nie może dopuścić do dalszej walki przed upływem 8 sek.;
2. granica wieku dla pięściarzy w oficjalnych spotkaniach międzynarodowych podniesiona została z 16 do 17 lat;
3. bokser, który poniesie porażkę przez nokaut musi pauzować przez jeden miesiąc;
4. jeśli zawodnik przegra przez nokaut 2-krotnie w ciągu 3 miesięcy, musi pauzować 3 miesiące;
5. jeśli zawodnik poniesie w ciągu roku trzy porażki przez ko musi pauzować rok od daty ostatniej porażki;
6. zawodnicy głuchoniemi lub pozbawieni jednego oka nie będą dopuszczeni do meczy pięściarskich.

Ponadto kongres AIBA zatwierdził decyzje kopenhaskie odnośnie jawnego sędziowania i począwszy od mistrzostw w Mediolanie, po każdym spotkaniu ogłaszane będą punkty, przyznane przez poszczególnych sędziów walczącym zawodnikom.

Dlaczego podpisuję Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju

JERZY JUROWICZ — zasłużony mistrz sportu, reprezentacyjny bramkarz Polski:

— Abyśmy mogli uprawiać sport, podnosić naszą sprawność fizyczną, która umożliwi osiąganie coraz lepszych wyników w pracy, a tym samym przyspieszy dzieło pokojowego budownictwa w naszym kraju, musimy narzucić swoją wolę pokoju garstce podżegaczy, usiłujących dla swych nikczemnych celów rozpętać nową pożogę wojenną. A narzucimy im swoją wolę, podpisując apel Światowej Rady Pokoju, podpisując kartę plebiscytową.

GERARD MACH — mistrz Polski na 400 m:

— Na własnej skórze odczułem skutki wojny. Wszyscy moi bliscy przeszli obozy koncentracyjne. Jeden z braci zginął w obozie w 1943 r. Obecnie mam już własną rodzinę: żonę i półtoraroczną córeczkę. Nie chcę, aby ona przeżywała nieszczęścia wojenne, aby była świadkiem podobnych okropności, jakie myśmy przeżyli. Dlatego składam swój głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju, głos przeciw podżegaczom wojennym, dorabiającym się na cudzych nieszczęściach.

ZDZISŁAW LESIŃSKI — mistrz Polski w wieloboju gimnastycznym:

— Bez wahania i z radością podpisuję apel Światowej Rady Pokoju. Doskonale wiem co znaczy wojna i dlatego nie chcę, ażeby znowu wzburzyła świat. Nie chcą więcej śmierci moich sióstr i braci, zniszczeń naszych miast i wsi. Niech głos mój razem z milionami głosów na całym świecie wytrąci broń z rąk podżegaczom wojennym, szykującym ludzkości nową zagładę. Podpisuję tę kartę razem z rzeszą sportowców polskich dla dobra i rozkwitu naszej Ojczyzny, dla szczęścia naszych dzieci i dla najwspanialszego rozwoju kultury fizycznej.

ANDRZEJ LIPIEC — członek kadry narodowej lekkoatletów:

— Znam wszystkie okropności wojny. Pochodzę z województwa kieleckiego. W okolicy, gdzie mieszkałem, był podczas okupacji obóz koncentracyjny. Aby nigdy więcej nie widzieć już żadnego obozu koncentracyjnego podpisuję kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju. Podpis mój składam jako przyrzeczenie, że zawsze będę w szeregach bojowników o pokój i sprawiedliwość społeczną.

HENRYK ANTCZAK — reprezentacyjny siatkarz Polski:

— Podpis swój pod apelem Światowej Rady Pokoju składam w głębokiej wierze, że pokój, za którym stoi olbrzymia większość ludzi dobrej woli, zwycięży wojnę. Pragnę, aby mój syn nie wiedział co to jest wojna. Jestem sportowcem, kocham sport, a wiem przecież, że tylko w warunkach trwałego pokoju mogę go uprawiać z pozytywnymi rezultatami.

MIECZYSŁAW LEWICKI — czołowy biegacz Polski na średnich dystansach:

— Podpisuję kartę plebiscytową, bo zdaję sobie sprawę, że jest to mój największy w tej chwili patriotyczny obowiązek. Miliony podpisów, zebranych na całym świecie, będą dla podżegaczy wojennych ostrzeżeniem dla ich zbrodniczych zapędów. Podpisem swoim chcę dowieść, że jestem jednym z żołnierzy wielomilionowej armii pokoju.

Punktacja mistrzostw Europy w boksie

PUCHAR ufundowany przez redakcję „Gazetta Dello Sport" dla drużyny, która zdobędzie największą ilość tytułów mistrzowskich otrzymali Włosi. W nieoficjalnej punktacji drużynowej Węgry zajęły 2 miejsce, Polska 5. Przed nami uplasowała się Francja i Niemcy zachodnie.

W polskim polu znajdują się kolejno: Belgia, Irlandia, Austria, Szwecja, Jugosławia, Holandia, Szwajcaria, Anglia, Norwegia, Dania, Finlandia, Turcja, Saara, Luksemburg i Szkocja.

Zasady tej nieoficjalnej punktacji są następujące: państwo otrzymuje punkt za każdą wygraną walkę swego reprezentanta — przejście do następnej rundy bez walki nie punktuje się, wicemistrz otrzymuje 2 pkt., a mistrz Europy 3 pkt., w razie równej ilości punktów dwu lub więcej państw, na pierwszym miejscu stawia się reprezentację, której największa ilość zawodników znajdowała się w finale lub półfinale.

5 tytułów mistrzowskich i 10 wicemistrzowskich polskich bokserów

W MISTRZOSTWACH bokserskich Europy, w których startowali zawodnicy polscy, zdobyliśmy dotychczas 5 tytułów mistrzów Europy, a mianowicie:

Polus w piórkowej (1937), Chmielewski w średniej (1937), Kolczyński w półśredniej (1939), Kasperczak w muszej (1949) i Chychła w półśredniej (1951).

Zawodnicy polscy zdobyli również 10 tytułów wicemistrzów Europy:

Forleński w muszej i Majchrzycki w półśredniej (1930), Rogalski w koguciej, Majchrzycki w średniej, Antczak w półciężkiej (1934), Sobkowiak w muszej, Szymura w półciężkiej (1937), Czortek w piórkowej, Pisarski w średniej i Szymura w półciężkiej (1939).

Nasi bokserzy zasługują na pochwałę

Węgrzy najrówniejszym zespołem w Mediolanie

Dokończenie ze str. 1.

Feliks Sztam obiecuje Gościańskiemu dużą przyszłość, o ile w dalszym ciągu będzie robił takie postępy, jak dotychczas. Jego zdaniem nasz bokser w ciężkiej jest najlepszym pięściarzem tej kategorii pośród naszych wszystkich dotychczasowych reprezentantów od czasów przedwcześnie zmarłego Alfreda Kupki.

MŁODZIEŻ SPISAŁA SIĘ DOBRZE

Bardzo dobrze spisała się nasza młodzież pięściarska Tyczyński i Paliński staczając walki na wysokim poziomie. Niewiadomo jakby się dalej potoczyły losy Debisza, gdyby go sędzia Murray nie odesłał zbyt pochopnie do narożnika w walce z Schillingiem.

Dość nieszczęśliwie losowali Kasperczak i Antkiewicz, trafiając na czołowych pięściarzy w swych kategoriach.

W rodzinie bokserskiej narodów Europy moglibyśmy zająć jeszcze lepszą lokatę, gdybyśmy nie zostali pokrzywdzeni przez sędziów. Kto wie, jak daleko zaszedłby Kolczyński, gdyby mu nie odebrano zwycięstwa w walce ze Sladkym (Niemcy Zach.). Polak walczył tak ambitnie, z takim sercem i poświęceniem, był tak dobrze przygotowany do turnieju, że nie przesadzimy wcale, jeśli stwierdzimy, że i on jako trzeci z naszej drużyny miał szanse na przywiezienie do Warszawy błękitnego pasa ze złotą klamrą.

DOSKONAŁA POSTAWA WĘGRÓW

Doskonali byli Węgrzy. Zdaniem Steve Clausa i innych fachowców bokserskich, drużyna węgierska była obok francuskiej najbardziej wyrównanym zespołem w turnieju, a przewyższała nawet Francuzów pod względem przeciętnego poziomu technicznego całego zespołu.

Węgrzy stają się także bokserami all round. Przedstawicielami tego typu pięściarstwa są młodzi zawodnicy Kisfalvi i Juhas. Dwaj przedstawiciele młodego pokolenia byli obok bezkonkurencyjnego Pappa najlepszymi pięściarzami w swej drużynie.

DRUŻYNA MISTRZA

Turniej mediolański zakończył się zwycięstwem drużyny włoskiej, która zdobyła 4 tytuły mistrzów Europy. Wprawdzie w wadze koguciej i ciężkiej tytuły te przypadły Włochom dzięki wybitnej pomocy sędziów, nie mniej gospodarze wystawili do turnieju drużynę najbardziej bojową, agresywną i każdy ich pięściarz walczył według nowoczesnego stylu, był ofensywny.

Drużyna włoska przypomina nieco zespół radziecki, jest jednak gorzej wyszkolona technicznie i nie tak wszechstronna. Podkreślił to trener drużyny szwedzkiej Suvio, który widział bokserów radzieckich w Warszawie i w Szwecji i mógł przeprowadzić bezpośrednie porównanie na tle turnieju mediolańskiego.

Reprezentantami najwyższej klasy boksu są Francuzi, wśród których znajdowało się kilku doskonale wyszkolonych technicznie pięściarzy, potrafiających walczyć defensywnie, jak i ofensywnie w dystansie, półdystansie i zwarciu. Najlepszym ich bokserem jest piórkowiec Ventaja. Boks w jego wykonaniu to prawdziwa sztuka, to widowisko bardzo przyjemne dla oka, to skuteczny sposób walki.

Bokserzy francuscy nie odnieśli wprawdzie takiego sukcesu na jaki zasługiwali, nie mniej zrobili jak najlepsze wrażenie w Mediolanie.

Zespół Niemiec Zach. faworyzowany przez swych przyjaciół nie zasłużył na tak wysokie miejsce w turnieju. Finaliści Gorgas i Sladky to pięściarze, którzy rozpoczęli swą karierę jeszcze przed wojną, a wychowana przez adenauerowskie Niemcy młodzież Frankretter, Langer, Hogg czy Fleck odpadła po pierwszych walkach.

WYSOKI POZIOM TURNIEJU

Po każdym turnieju o mistrzostwa Europy przyjeżdżaliśmy do kraju z nowinkami. Mówiło się dużo o nowych stylach walki, mówiło się o systemach stosowanych przez zagranicznych pięściarzy. Tym razem nie przywieziemy żadnej nowiny, w boksie nic się nie zmieniło. Obowiązuje nadal wszechstronność, szybkość i silny cios.

Zdaniem fachowców pięściarskich obserwujących wszystkie powojenne turnieje bokserskie o mistrzostwa Europy, zawody mediolańskie stały na najwyższym poziomie.

Niestety na poziomie nie było sędziowanie tak w ringu jak i na punkty. Polscy arbitrzy zdecydowanie górowali nad resztą swych kolegów, którzy dotychczas uchodzili za wyrocznię i wzór do naśladowania.

Jerzy Zmarzlik

Niezasłużona porażka „Kolki"

Tylko dwaj Polacy wygrywają w ćwierćfinałach

MEDIOLAN, 17.5. (tel. wł.). W walkach ćwierćfinałowych Grzywocz swoją walkę przegrał. Pokonał go Austriak Mazurkiewicz, bokser szybki o dużym temperamencie. Walczył on na olimpiadzie londyńskiej i przegrał w pierwszej kolejce z Urugwajczykiem Carrizo, którego z kolei pokonał Chilijczyk Gonzales — zwycięzca Bazarnika.

Grzywocz rozpoczął dobrze, nie bawił się w pierwszej rundzie, jak to on potrafi, ale natychmiast ruszył do natarcia. Po dwóch starciach Polak prowadził na punkty.

Niestety, starczyło mu dobrej kondycji tylko na dwie rundy, w trzeciej Mazurkiewicz jest świeższy, dużo atakuje i w pewnym momencie trafia Grzywocza w wątrobę. Cios ten Polak widocznie odczuwa, słabnie i oddaje inicjatywę, przegrywając wysoko rundę, a w sumie i walkę.

DRAMAT DEBISZA

Największy dramat przeżył na ringu Debisz. Walczył on z Niemcem Schillingiem. W pierwszej rundzie wszystko idzie dobrze, Niemiec narzuca tempo, ale Debisz je przyjmuje. Polak często wyprzedza Niemca w wyprowadzaniu ciosów i wygrywa rundę.

W drugiej, w pewnej chwili Debisz pośliznął się. Nie był to sporadyczny wypadek, bo organizatorzy skąpili kalafonii i tylko przed walkami Włochów wysypywali ring. Debisz stracił równowagę i odkrył się. Niemiec błyskawicznie wykorzystuje sytuację, doskakuje do Debisza i lokuje straszliwy cios w brodę. Polak pada i sędzia musi liczyć do „5". Debisz wstaje, ale Niemiec przygniata go do lin i usiłuje zadać decydujący cios. W tym momencie ringowy, zdaniem naszym, zbyt wcześnie przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Niemca przez t. k. o.

CHYCHŁA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Chychła wypunktował dobrego zawodnika belgijskiego Vouters'a. Vouters — brat znanego zawodowca belgijskiego — jest wychowankiem profesjonalnych sal belgijskich i zapewne sam już wkrótce zostanie zawodowcem. Bokser ten niewątpliwie był dobrze przygotowany do meczu.

Mimo, że Chychła górował klasą niemal przez cały czas spotkania, niewiele brakowało, by pojedynek ten zakończył się dla niego tragicznie. W drugiej rundzie Polak zainkasował kontrę w sam czubek brody. Cios ten ściął go z nóg do „5". Belg stara się wykorzystać sytuację i jeszcze raz trafia i Chychła znów na moment idzie na deski. Przychodzi jednak szybko do siebie i rewanżuje się srodze.

Trzecia runda — to już benefis Chychły, który bezlitośnie demoluje przeciwnika. Belg powraca do narożnika zamroczony i zostaje wyeliminowany.

KOLCZYŃSKI POKRZYWDZONY

Kolczyński został wyraźnie pokrzywdzony w walce z Niemcem Sladky. W pierwszym starciu walka toczyła się w ostrym tempie. Niemiec usiłuje przedostać się na dystans, ale „Kolka" odrzuca go od siebie silnymi ciosami. W drugiej, Kolczyński lokuje wiele silnych ciosów w korpus i szczękę i walczy z rzadko spotykanym sercem i ambicją.

W trzeciej Kolczyński inkasuje dwie twarde kontry, które niewątpliwie odczuł, ale pod koniec rundy znów przechodzi do ataku i dobrze Dniszczuje.

Z wielkim zdziwieniem dowiadujemy się, że sędziowie przyznali zwycięstwo Niemcowi stosunkiem głosów 2:1. Naszym zdaniem i zdaniem publiczności, która głośnymi gwizdami dała wyraz swemu niezadowoleniu — wygrał Kolczyński.

ZWYCIĘSTWO PALIŃSKIEGO

Paliński w walce z Norwegiem Tandrewoldem miał stosunkowo dość słabą pierwszą rundę, rozgrzał się jednak szybko i rozpoczął systematyczną robotę destrukcyjną. Norweg okazał się bardzo odporny na ciosy, jednak Polak wygrał zdecydowanie.

OCIĘŻAŁY GRZELAK

Słabiutko wypadł Grzelak, który miał wszelkie dane, aby wygrać ze Szwedem Stórmem. Niestety, Polak walczył mało inteligentnie, bo gdy Szwed zaczął bić szerokimi cepami — Grzelak odpowiadał tą samą bronią.

Na ogół Grzelak był zbyt ociężały i nie miał szybkości. Rozruszał się dopiero w trzeciej rundzie i zaczął atakować, ale ciosy jego były mało celne i często przeszywały powietrze, a Grzelak wpadał w objęcia przeciwnika. Wygrał jednogłośnie Störm.

Wyniki ćwierćfinałów

MUSZA — Hämäläinen (Finl.) pokonał Pajica, Jug., Pozzali, Wł. wygrał ze Schmoellerem, Austria przez k. o. w 1 r., Van der Zee, Hol. zwyciężył Roady, Wł., Martin, Fr. wypunktował Sednala, Węgry.

Do półfinału zakwalifikowali się: Hämäläinen, Finl., Pozzali, Wł., Van der Zee, Hol. i Martin, Fr.

KOGUCIA — Mazurkiewicz, Austria wypunktował **Grzywocza, Polska**, Kelly, Irl. wygrał z Desmonilem, Fr., Dellerzo, Wł. pokonał Sedanowa, Jug., Erdei, Węgry zwyciężył Sinyczewskiego, Niemcy zach.

Do półfinałów zakwalifikowali się: Mazurkiewicz, Austria, Kelly, Irl., Delarzu, Wł., Erdei, Węgry.

PIÓRKOWA — Kisfalvi, Węgry zwyciężył Ginanniego, Wł., Ventaja, Fr. pokonał Lewisa, Anglia, Lecovic, Jug. wygrał przez k. o. w 2 r. z Deida, Irl. Vandstroem, Szwecja wypunktował Trewena, Szwajc.

Do półfinałów zakwalifikowali się: Kisfalvi, Węgry, Ventaja, Fr., Lecovic, Jug. Vandstroem, Szwecja.

LEKKA — Connell, Irl. pokonał Leroya, Fr., Juhas, Węgry wypunktował Pateinotte, Belg., Butel, Jug. wygrał z Hoggem, Niemcy zach., Visintin, Wł. zwyciężył Inana, Turcja.

Do półfinałów zakwalifikowali się: Connell, Irl., Juhas, Węgry, Butel, Jug., Visintin, Włochy.

LEKKOPÓŁŚREDNIA — Schilling, Niemcy zach. zwyciężył przez k.o. w 3 r. **Debisza, Polska**, Müller, Szwajc. wypunktował Budaia, Węgry. Milligan, Irl. pokonał Temmermansa, Belg., Padovani, Wł. wygrał z Auerem, Austria.

Do półfinałów weszli: Schilling, Niemcy zach., Müller, Szwajc., Milligan, Irl., Padovani, Włochy.

PÓŁŚREDNIA — **Chychła, Polska** wypunktował Vouters'a, Belg., Strahle, Szwecja pokonał przez k.o. w 3 r. Guldmanna, Szwajc., Duganier, Fr. zwyciężył Ishiay'a, Saara, Kohlegger, Austria wygrał z Maloney'em, Anglia.

Do półfinałów zakwalifikowali się: **Chychła, Polska**, Strahl Szwecja, Duganier Fr., Kohlegger Austria.

LEKKOŚREDNIA — **Paliński, Polska** wypunktował Tandrevolda, Norw., Anderson, Dania pokonał Mallekensa, Belg., Papp, Węgry wypunktował Koeniga, Jug., Ley, Anglia zwyciężył Erylymara, Turcja.

Do półfinałów zakwalifikowali się: **Paliński, Polska**, Anderson Dania, Papp Węgry, Ley Anglia.

ŚREDNIA — Sladky, Niemcy zach. pokonał **Kolczyńskiego, Polska**, Lelounic, Fr. wygrał z Festuccim, Wł., Nevelhausen, Szwajc. zwyciężył Kimmersa, Saara, Sjoelin, Szwecja wypunktował Benningera, Austria.

Do półfinałów zakwalifikowali się: Sladky, Niemcy zach., Lelounic Fr., Neverhausen Szwajc., Sjoelin Szwecja.

PÓŁCIĘŻKA — Storm, Szwecja wypunktował **Grzelaka, Polska**, Limage, Belg. wygrał w. o. z Tabbakka, Fr., Lingas, Norw. pokonał Kaposci, Węgry, Aldensetti, Wł. zwyciężył Pfirmanna, Niemcy zach.

Do półfinałów zakwalifikowali się: Storm Szwecja, Limage Belg. Lingas Norw., Aldensetti Włochy.

CIĘŻKA — Tyssman, Hol. pokonał Halsey'a, Anglia, Di Segni, Wł. zwyciężył **Gościańskiego, Polska**, Peyre, Belg. pokonał Skovgaarda, Dania, Gorgas, Niemcy zach. wygrał z Abedem, Fr.

Do półfinałów weszli: Tyssman Hol., Di Segni Wł., Peyre Belg., Gorgas Niemcy zach.

W wyniku protestu Polski

AIBA ukarała 4 sędziów

MEDIOLAN, 18.5 (Tel. wł.). Po walkach Gościański — di Segni i Kolczyński — Sladky, jasne było, że kolegium sędziów, urzędujące przy ringu mediolańskim, jest powolnym narzędziem w rękach wrogich nam moczodawców sportu zachodniego i zrobi wszystko, aby utrącić Polskę i Węgry.

Dwa werdykty, pozbawiające Polskę możliwości odegrania poważnej roli w turnieju spowodowały, że kierownictwo naszej drużyny postanowiło skierować do Komitetu Wykonawczego AIBA na ręce prezesa Gremeaux w Mediolanie pismo, głoszące między innymi:

„Kierownictwo drużyny polskiej, analizując wyniki walk Gościański — di Segni i Kolczyński — Sladky oraz na podstawie innych werdyktów sędziów w dniu 16 i 17 maja stwierdza, że sędziowie punktowi Murray (Szkocja), Burgstrom (Szwecja), Casanovas (Hiszpania) i Hoeley (Anglia) wykazali albo nieznajomość zasad punktowania albo zdecydowaną stronniczość.

W związku z tym kierownictwo drużyny polskiej domaga się odebrania w/w sędziom prawa sędziowania na turniejach międzynarodowych. Obecność tych sędziów na turniejach nie daje gwarancji sprawiedliwej i uczciwej oceny wyników i z kolei czyni wątpliwym udział naszej drużyny w przyszłych turniejach.

Kierownictwo drużyny polskiej oczekuje w związku z powyższym wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do wymienionych sędziów".

Podobne pismo skierowało do AIBA kierownictwo drużyny węgierskiej.

Ponieważ wypadki pokrzywdzenia zawodników obu państw były rażące, Komitet Wykonawczy AIBA zmuszony był na piątkowym posiedzeniu wydać decyzję na podstawie której sędziowie Murray i Burgstrom zostali skreśleni z listy sędziów turnieju oraz z listy kandydatów na sędziów olimpijskich, a sędziowie Casanovas i Hoeley otrzymali ostrzeżenia.

Skutek, jaki odniosło pismo polskiego kierownictwa jest wprawdzie sukcesem i świadczy o słuszności zarzutów oraz demaskuje brudną robotę w sporcie, nie zmienia ono jednak faktu, że zostaliśmy pozbawieni możliwości odegrania przodującej roli w turnieju mediolańskim, roli, która by ilustrowała istotny poziom polskiego pięściarstwa.

Dopóki w kolegium sędziów zasiadać będą ludzie, którym czerwony kolor kostiumu boksera węgierskiego lub czerwony szlafrok polskiego pięściarstwa będzie zasłaniał rzeczywisty pogląd na świat, sportowcy krajów demokracji ludowej podlegać będą dyskryminacji gangsterów zachodniego sportu, którzy nie mogą znieść supremacji państw postępu także na polu sportowym.

Że fakt ukarania czterech sędziów nie był dowodem sprawiedliwości AIBA przytoczymy dwa werdykty, wydane po piątkowym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego AIBA, a świadczące o tendencyjności i wrogości wobec krajów demokracji ludowej nie ostudzonych nawet „smagiem" karami AIBA.

W walkach półfinałowych zawodnik węgierski Erdei wygrał z Włochem Delasza zdaniem większości fachowców i sędziów prowadzących próbną punktację — różnicą przynajmniej 3 punktów. W oczach „bezstronnych" sędziów urzędujących, wygrał Włoch różnicą 5 punktów.

Po walce półfinałowej Juhas (Węgry) — Connell (Irlandia), w której zdecydowanie gorszy pięściarz Irlandczyk został zdyskwalifikowany za skandaliczne zachowanie się na ringu, sędzia Zapłatka sprawdził karty punktowe i okazało się, że wypunktowana walkę dla Connell'a. Gdyby więc nie jego dyskwalifikacja, wynik byłby znowu sfałszowany.

Te fakty oraz werdykty dotyczące walk zawodników polskich Gościańskiego i Kolczyńskiego, a wcześniej Antkiewicza, świadczą niezbicie, że reprezentanci sportu zachodniego, gardłujący o apolityczności sportu, w sposób brutalny dają wyraz swej nienawiści do wszystkiego co postępowe, a więc do przedstawicieli krajów demokracji ludowej przede wszystkim.

Ci, u których nienawiść do świata postępu jest zaletą hojnie opłacaną w dolarach, kłócą się nawet we własnym, dobranym gronie. Świadczą o tym protesty złożone przez Francuzów i Szwedów niezadowolonych z roli, jaką wyznaczyli im istotni wodzowie zachodniego sportu.

Na tym „sportowym" tle tym mocniej zarysowuje się postawa bokserów polskich i węgierskich, którzy mogą służyć za wzór wyrobienia sportowego, którzy mimo nieprzychylnej atmosfery są ambasadorami dobrej sprawy.

Takimi ambasadorami dobrej sprawy są również sędziowie polscy, bezsprzecznie najlepsi, których AIBA sklasyfikowało na I miejscu nie mogąc ukryć ich wobec ogromnej przewagi nad panami Burgstromami, Murrayami, Casanovasami i Hoeleyami.

Nie dała się sfałszować prawdy oczywistej, jak nie dadzą się sfałszować prawdy głoszącej o wyższości bokserów krajów demokracji ludowej, gdyby nie stoły za mistrzowskimi tytułami, dolary i nienawiść.

J. Z.

Nasz konkurs

204 uczniów z Bielawy głosuje na Stal Sosnowiec

Do redakcji naszej napływają bez przerwy kupony oraz wypowiedzi uczestników konkursu „Wybieramy wzorowo walczącą drużynę ligową" świadczące jak wielką wagę przywiązuje opinia publiczna do sprawy czystości naszego sportu.

Ostatnio, otrzymaliśmy dwa listy zbiorowe. Jeden podpisany przez sześciu członków koła sportowego przy O/FZZ Olsztyn, głosujących na Ogniwo Kraków, oraz drugi, który podpisało 204 uczniów Gimnazjum i Liceum Przemysłowego w Bielawie. Wśród nich są czynni sportowcy: długodystansowiec W. Płonka i piłkarz R. Jędrzejewski.

Piszą oni w swym liście, głosując na Stal Sosnowiec:

„Interesujemy się żywo rozwojem sportu w Polsce Ludowej i z radością powitaliśmy konkurs „Przeglądu Sportowego", który na pewno przyczyni się do poprawienia atmosfery w naszym sporcie.

Oddajemy dwa głosy na Stal Sosnowiec, ponieważ jesteśmy jej kibicami i znamy ją jako drużynę, grającą wzorowo, jak przystoi prawdziwym sportowcom. Życzymy „naszej" drużynie, jak też całemu polskiemu sportowi jak najlepszych wyników na drodze umasowienia sportu i oczyszczenia go z brutalności".

Drukujemy list uczniów z Bielawy, mając nadzieję, że sosnowiecka Stal nie zawiedzie swych młodych kibiców i będzie dla nich zawsze najlepszym przykładem. List ten i zawarte w nim słowa pochwały dla piłkarzy Zagłębia winny być bodźcem dla innych drużyn piłkarskich do solidnej pracy nad sobą, winny być bodźcem dla wszystkich polskich sportowców, którzy zawsze, na boisku czy przy pracy, muszą pamiętać, że miano sportowca Polski Ludowej zobowiązuje do nienagannej postawy.

★

Jakkolwiek kary, nakładane na piłkarzy, są coraz rzadsze, mamy znowu do zanotowania kilka upomnień Komisji Gier i Dyscypliny GKKF.

GWARDIA Słupsk — W. Gadaj — surowa nagana za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 6 bm.

Ostrzeżenia otrzymali następujący zawodnicy: W. Piekulski — WŁÓKNIARZ Kraków i Stefaniszyn CWKS.

KUPON NA STR. 5

Porywająca walka St. Bruna z Żymirskim

w wyścigu „pięćsetek" o mistrzostwo Polski

I ELIMINACJA motocyklistów o mistrzostwo Polski w kategorii wyścigowej, zgromadziła w stolicy na Wybrzeżu Kościuszkowskim całą naszą czołówkę. Z kadry narodowej zabrakło na starcie Mielocha i Krzysztofa Bruna oraz Puzia, któremu komisja techniczna nie przyjęła maszyny.

Jak należało oczekiwać, najbardziej interesujący był wyścig w klasie do 500 ccm na dystansie ok. 36 km. — 15 okrążeń. Stanisław Brun i Żymirski stoczyli zaciętą, porywającą walkę, dając wiele emocji tysiącom widzów, którzy zebrali się wzdłuż całej trasy.

Stawkę 13 zawodników poprowadził Dąbrowski, który wystartował doskonale. Brun z ostatniego szeregu na starcie, szybko mijał swych konkurentów i na II okrążeniu rozpoczął atakować Dąbrowskiego. Próba powiodła się i na III okr. wyścig prowadził Brun, mając za sobą o jakie 100 m Żymirskiego, który również minął Dąbrowskiego.

Od tej pory przez pięć okrążeń Brun jechał pierwszy, mając za sobą Żymirskiego w odległości ledwie kilku metrów. Para ta znacznie wysunęła się do przodu przed następnym z kolei, Dąbrowskim, który po VI okr. ustąpił miejsca Koprowskiemu.

Na VII okr. Żymirski minął Bruna, który jechał za nim przez pięć okrążeń w odległości od 10 — 30 m. Pod koniec XIII okr. Brun zaatakował na prostej Żymirskiego i minął go, nie oddając pierwszego miejsca już do mety.

Wyniki: 1. St. Brun Ogn. W-wa, Triumph Grand Prix, czas 24:30,6, 2. Żymirski CWKS. Triumph GP — 24:31,2, 3. Koprowski Gw. Kr., Norton — 24.58,1, 4. Dąbrowski, Bud. Gd., Triumph GP — 25:12.3, 5. Jan Hennek Stal Kat., Triumph GP — 25:43,6, 6. Markowski, Bud. W-wa, Triumph GP — 25:44,1.

BEZKONKURENCYJNY JANKOWSKI

Wyścig w kl. do 125 ccm na 10 okr. zgromadził 8 zawodników. Bezkonkurencyjny był Jankowski, który wystartowawszy słabo, pozwolił prowadzić wyścig tylko przez jedno okrążenie Stachowiczowi. Jankowski na SHL, polskiej produkcji, której jest współkonstruktorem, jechał od II okr. niezagrożony. Stachowicz po IV okr. oddał drugie miejsce Szczurowskiemu, a na ostatnim okrążeniu minął go jeszcze Stefański.

Wyniki: 1. Jankowski, CWKS, SHL — 20:25,9. 2. Szczurowski, Bud. W-wa, DKW — 21:14,6, 3. Stefański, Wł. Pozn., DKW — 21:14,9. 4. Stachowicz, Stal Gd., DKW — 21:20,6.

MARKOWSKI PIERWSZY W KL. DO 250 CCM

Wyścig w kl. do 250 ccm na 15 okr. zgromadził na starcie 14 jeźdźców. Przez pięć okrążeń prowadził Milewski przed Markowskim i Kupczykiem, który na tym dystansie odrobił dwie pozycje. Na VI okr. Milewski wycofał się z powodu zerwania linki sprzęgłowej i prowadzenie objął Markowski przed Kupczykiem, Wyporkiem i Janem Hennkiem. Na XIII i XIV okr. Wyporek i Hennek mijali się kilka razy, ostatecznie 3 miejsce zajął wyporek.

Wyniki: 1. Markowski, Bud. W-wa. NSU — 28:31,4. 2. Kupczyk, CWKS, Jawa — 28:32,1, 3. Wyporek, Ogn. W-wa, NSU — 28:42,6, 4. Jan Hennek, Stal Kat., Jawa — 28:43,1, 5. Borowski, Bud., W-wa, NSU — 29:33,8.

BĘBENEK KLASĄ DLA SIEBIE

W kl. do 350 ccm na 15 okr. z udziałem 8 zawodników, klasą dla siebie był Bębenek. Zdublował on wszystkich konkurentów z wyjątkiem Kanasa. Jankowski wycofał się po IV okr., będąc na drugiej pozycji.

Wyniki: 1. Bębenek Wł. Kr., Norton — 26:02,6, 2. Kanas, Kol. Opole, Triumph — 26:48,2.

Wyścig dodatkowy w kl. do 125 ccm na 6 okr. po dwu eliminacjach z udziałem 20 zawodników wygrał Kołodziej Kol. Opole, DKW — 12:27,8, 2. Bartoszek Kol. Opole, DKW — 12:43,1, 3. Janowski, Stal Wr., SHL — 12:43,8. Jedyna startująca kobieta, Julia Bachowska, Górnik Zabrze — zajęła 8 miejsce.

Z. W.

Przygotowania do Zlotu w Berlinie

18 bm. w godzinach rannych odleciała samolotem z Warszawy do Berlina na posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, delegacja polska w składzie: Mieczysław Marzec, Sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Jerzy Feliksiak, Członek Prezydium ZG ZMP, oraz mistrzyni świata w gimnastyce, zasłużony mistrz sportu — Helena Rakoczy.

Wspólne zebranie Komitetów Olimpijskich NRD i Niemiec zach.

Jak donosi Agencja ADN w Hannowerze odbyło się posiedzenie przedstawicieli Komitetów Olimpijskich Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec Zachodnich, na którym omawiano sprawę utworzenia jednego, ogólnoniemieckiego komitetu olimpijskiego oraz udział sportowców niemieckich w Olimpiadzie w Helsinkach.

Postanowiono odbyć w tej sprawie jeszcze jedno posiedzenie 21 bm. w Lozannie z przedstawicielami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

CSR - Rumunia 2:2 w piłce nożnej

PRAGA. Na stadionie Armii Czechosłowackiej w Pradze odbyło się w niedzielę międzypańslwowe spotkanie piłkarskie między Czechosłowacją i Rumunią, zakończone wynikiem 2:2 (1:1). Grę obu reprezentacji cechował brak przemyślanego planu akcji.

Ataki Czechosłowaków dopiero w 16 minucie przynoszą bramkę po rzucie rożnym, uzyskaną przez Cejpa. Wyrównanie uzyskuje w 37 minucie Vaci.

Po przerwie drugą bramkę dla CSR uzyskuje Vlk. Następują teraz ataki Rumunów, które likwiduje obrona, albo doskonale grający bramkarz Moravec. Ataki te przynoszą jednak Rumunom w 22 minucie wyrównanie ze strzału Vaci.

Spotkanie sędziował Węgier Banko. Widzów 60 tysięcy.

Za kulisami wyscigu

...rozmówki zapowiadały się bardzo ciekawie, ale cóż, kiedy niesposób się tam było dostać. Organizatorzy z Ogniwo Warszawa niesłychanie precyzyjnie utrudnili pracę dziennikarzom, nie wpuszczając ich po prostu do parku maszyn.

— Macie przecież informacje z naszego biura propagandy — mówili.— Tam wam wszystko powiedzą... tu przeszkadzacie.

A jednak dziennikarze na przyszłość nie chcą i nie będą korzystać wyłącznie z biuletynów prasowych. Dziennikarze muszą rozmówić się z takim czy innym zawodnikiem przed i po wyścigu, muszą pogadać z mechanikami, których rola jest przecież także bardzo ważna.

★

Spiker, informujący publiczność przez megafony o przebiegu wyścigu, podczas pasjonującego pojedynku między Brunem a Żymirskim — zupełnie otwarcie i wyraźnie życzył zwycięstwa Żymirskiemu.

A nam się wydaje, w takich wypadkach, niezależnie od osobistych sympatii, sprawozdawca powinien jednak zachować jak najdalej idący obiektywizm.

To kwestia tzw. taktu.

★

Dziw, że odbyło się bez wypadków na trasie. Publiczność, jak to publiczność. Żeby lepiej widzieć, gotowa jest usiąść nawet na błotniku Bruna czy Jankowskiego. Ten manewr był trudny, ale wyjście na trasę za to — bardzo łatwe. Tym łatwiejsze, że liczni junacy SP, którzy mieli utrzymywać porządek — siedzieli sobie beztrosko na trawniczku, z zainteresowaniem obserwując wyścig.

Wyścig był ciekawy, bardzo nawet ciekawy, ale dobrze by również było, żeby dodatkowo zachowano wszystkie przepisy bezpieczeństwa.

★

Przed wyścigiem zapowiadane było, że startować będą zwycięzcy „pierwszego kroku motocyklowego" w osobnym biegu. Szkoda, że nie startowali. Można by przecież zorganizować taki bieg choćby kosztem jednego z biegów „setek", którymi publiczność była bardzo już znudzona.

HOL

Liga szczypiorniaka

Spójnia Kat. — Budowl. Chorz. 8:17 (4:8)
AZS Katow. — Włókniarz Łódź 12:9 (4:6)
Budowl. Opole — Ogniwo Kr. 5:0 wo.
Kol. Gniezno — Kolej. Tarn. G. 5:10 (1:6)

TABELA

1. Budowl. Chorz. (1)	13:	24: 2	125: 62
2. AZS Katowice (3)	14	18:10	135: 74
3. Włókniarz Łódź (2)	13	18: 8	92: 59
4. Budowlani Opole (4)	13	17: 9	86: 51
5. Kol. Tarn. Góry (6)	14	12:16	70: 91
6. Spójnia Kat. (5)	14	10:18	100:143
7. Kol. Gniezno (7)	13	5:21	47:120
8. Ogniwo Kraków (8)	14	4:24	64:119

II LIGA

Stal Kuźnia Rac. — Unia Kr. 9:7 (5:4)
Kolejarz Opole — Włókn. Kr. 14:7 (5:5)
Górnik Siemian. — AZS Wrocław 8:7 (4:5)
Stal Siemian. — Kolej. Bydg. 14:22 (5:7)

TABELA

1. Stal Kuźnia Rac (1)	13	23: 3	115: 70
2. Unia Kraków (2)	14	20: 8	111: 73
3. Kolejarz Opole (3)	12	16: 8	120: 84
4. Górn. Siemian. (6)	14	10:18	110:124
5. AZS Wrocław (4)	11	9:13	71: 62
6. Kolejarz Bydg. (7)	12	9:15	88: 94
7. Włókn. Kraków (5)	12	9:15	51: 76
8. Stal Siemian. (8)	12	2:22	54:137

Ogniwo Wrocław mistrzem Polski w ping-pongu

WARSZAWA, 19.5. Budowlani — Ogniwo Wrocław 5:5. Punkty dla Budowlanych zdobyli: Gaj, Pęczkowski—1, Gaj — 2 i Gayer, Pęczkowski po 1 dla Ogniwa Arbach — 3 i Cupryk — 2.

W przedostatnim meczu o mistrzostwo ligi, lider tabeli stracił pierwszy w dotychczasowych rozgrywkach punkt. Najładniejsze spotkanie rozegrał Arbach z Gajem, które po emocjonującej grze zakończyło się zwycięstwem wrocławianina 2:0.

Budowlani W-wa — Ogniwo Wrocław 5:5. Mistrz Polski na rok 1951 stracił w swym przedostatnim spotkaniu pierwszy punkt mistrzowski. Punkty dla Budowlanych zdobyli: Gaj 2, Gayer — 1, Pęczkowski — 1 i Gaj, Pęczkowski; dla Ogniwa Arbach — 3, Cupryk — 2.

Ogniwo Wrocław — Kolejarz W-wa 7:3. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Arbach — 3, Roslan — 3 oraz Cupryk, Arbach — 1; dla pokonanych: Kugler II, Karaś i Jagodziński.

Ogniwo Lublin — Stal Poznań 0:10

Unia Chorzów — Ogniwo Kraków 4:6

Górnik Siemian. — AZS Wrocł. 8:7 (4:5)

Stal Siemianowice — Ogniwo Kraków 3:7

1. Ogniwo Wrocław	18	35: 1	124: 46
2. Ogniwo Kraków	18	29: 7	122: 58
3. Budowlani W-wa	18	27: 9	112: 68
4. Stal Siemian.	18	21:15	104: 76
5. Kolejarz W-wa	18	18:18	100: 80
6. Unia Chorzów	18	15:21	86: 94
7. Włókniarz Łódź	18	13:23	73:107
8. Stal Siemian. (8)	12	2:22	54:137
9. Stal Poznań	18	8:28	69:111
10. Kolejarz Toruń	18	5:31	42:138

Kolejarz (B) - Stal (Gr) 12:8

BYDGOSZCZ, 20.5. (tel. wł.). Kolejarz Bydgoszcz — Stal Grudziądz 12:8 (na I m. zawodnicy Stali): Malicki przegrał z Niedźwieckim, Neuman zremisował z Czajkowskim, Rozek zwyciężył Piaseckiego, Znaniecki pokonał Leczkowskiego, Baranowski zwyciężył Ratajczaka, Wikliński uległ Baranowskiemu, Polakiewicz przegrał z Buczkowskim, Drzewiecki zremisował z Bogdańskim, Dolecki uległ Dembowskiemu i Bączkowski poddał się Chyle.

Spotkanie rozegrane na otwartym ringu wykazało, że bokserzy obu zespołów nie byli przygotowani do tego rodzaju meczu, wykazując brak kondycji. Spotkanie stało na słabym poziomie.

Mistrzostwa AWF

Lekkoatletyczne mistrzostwa AWF przyniosły kilka dobrych wyników. Kobiety — wzwyż i 100 m Iłwicka 145 i 13,6; w dal Kowalska 521; kula — Gruszczyńska 10,24.

Mężczyźni — 100 m i w dal — Milewski 11,4 i 695; 1.500 m — Kuroś 4:13,8; wzwyż — Kowalski 180; kula — Wilk 13,34.

TABELKA

1. OWKS Lublin	4	8:0	55:25
2. Gwardia Kraków	5	8:2	63:37
3. Włókniarz Łódź	4	6:2	43:37
4. Kolejarz Bydg.	5	6:4	48:50
5. Stal Grudziądz	3	4:2	32:28
6. Stal Wrocław	5	2:8	43:57
7. Budowl. Mysł.	5	2:8	41:57
8. Kolejarz Poznań	5	0:10	33:67

KUPON KONKURSOWY

Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

Uważam, że w I rundzie tegorocznych rozgrywek ligowych oraz w 1/8 gier o Puchar Polski wzorowo grającą drużyną piłkarską I lub II ligi będzie . . . .

. . . .

(podać nazwę klubu I lub II klasy państwowej)

Nazwisko . . . .

. . . .

Imię . . . .

Adres . . . .

. . . .

Przegląd Sportowy
Redaguje Kolegium
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.72-55, 8.72-81, 8.72-14, 8.82-81.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12
Złożono w Drukarni Z M P. Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik" Nr 2"
2-B — 31138

korespondenci terenowi donoszą

NOWA HUTA

W pierwszych dniach maja ukonstytuowały się przy KKF w Nowej Hucie sekcje piłki ręcznej i piłki nożnej. Do władz sekcji weszli działacze sportowi ze wszystkich przedsiębiorstw zatrudnionych przy budowie naszego miasta oraz przedstawiciele ZMP.

Mistrzostwo siatkówki żeńskiej Nowej Huty zdobyła drużyna ZBM-Ri-2, zwyciężając w decydującym spotkaniu zespół PPRK-1 w stosunku 3:0.

Po dwóch kolejkach mistrzostw siatkowych drużyn męskich na czoło wysunęły się zespoły ZOR I i ZOR II, które po przeprowadzonej w zimie racjonalnej zaprawie, odnoszą obecnie zasłużone sukcesy.

6 maja br. odbyły się pierwsze w historii miasta mistrzostwa piłkarskie. Wystartowało 12 drużyn. Z ciekawszych wyników zanotować należy wysokie zwycięstwo drużyny Elektryków Nowa Huta nad PPRK-1 Podłęże 6:1 oraz drugie zwycęstwo tego zespołu nad Bazą Transportu z Bieńczyc 4:3. Spotkanie SPB Czyżyny z KOB IV Pleszów zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. Faworyt mistrzostw — ZBM-RI-2 Nowa Huta pokonał w pierwszym meczu KOB IV Pleszów 2:0. (O meczu tym piszemy poniżej). Wszystkie zawody rozegrane były w prawdziwie sportowej atmosferze.

16 bm. na boisku ZS Gwardii odbyły się w Związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju zawody piłkarskie o mistrzostwo Nowej Huty między zespołami ZBM-RI-2 Nowa Huta i KOB IV Pleszów.

Uroczystego otwarcia dokonał wiceprzewodniczący sekcji piłki nożnej MKKF w Nowej Hucie ob. Gałek, nakreślając znaczenie sportu w Polsce Ludowej, w walce o pokój i Plan 6-letni. Po przemówieniu zawodnicy obu drużyn podpisali Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Rozegrany następnie mecz stał na bardzo dobrym poziomie. Gra była przez cały czas fair. Zwyciężył zespół ZBM-RI-2 w stosunku 2:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kuć i Białoń.

Jerzy Sochacki

WIERUSZÓW

Na boisku LZS „Prosna" w Wieruszowie, pow. Wieluń rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy wicemistrzem Polski — Unią Chorzów a LZS „Prosna" Wieruszów.

Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gości 10:2 (4:1). Bramki dla Unii zdobyli: Cieślik 3, Alszer 3 oraz Przecherka, Tim i Fuł po jednej. Dla pokonanych: Kołodziejczyk 1, druga była samobójcza.

W meczu tym Unia wystąpiła w pełnym ligowym składzie, z reprezentantami Polski: Alszerem, Przecherką i Cieślikiem na czele, jedynie bez kontuzjowanego Suszczyka.

Małe miasteczko, liczące 3 tys. mieszkańców, jakim jest Wieruszów było tego dnia wyjątkowo poruszone. Kto żył spieszył na boisko, aby oglądać doskonałą drużynę Unii. Tłumnie przybyli również mieszkańcy z pobliskich okolic.

Młodzi zawodnicy LZS „Prosna" dzielnie stawiali czoło wicemistrzom Polski, nie zrażając się często padającymi bramkami. Wiedzieli przecież, z jakim przeciwnikiem grają i starali się raczej jak najwięcej od niego nauczyć. Grali do końca meczu ambitnie i ofiarnie. Od jeszcze większej porażki uchroniła ich dobra postawa bramkarza Białego. Wyróżnili się oprócz niego Kowalczyk w ataku i środkowy pomocnik, Sadowski.

Zygmunt Paruszewski

PIŁA

Największym stadionem Piły opiekuje się ZS Włókniarz. Niestety, stadion ten wygląda tak jakby o nim wszyscy zapomnieli. Na boisku do piłki nożnej rozkopane są doły i poniewierają się śmiecie. Boiska do siatkówki i koszykówki porosły dawno trawą, zniknęły również gdzieś słupy do siatki i kosza. Bieżnia używana zamiast toru motorowego zaczyna się coraz bardziej pochylać.

Wygląda na to, że życie sportowe w Pile w ogóle nie istnieje. Odbudowa największego stadionu jest sprawą wszystkich sportowców i zwolenników sportu. Oddanie do użytku tego obiektu, pozwoli oglądać mieszkańcom Piły poza piłką nożną, siatkówką, wyścigami motorowymi i rowerowymi i inne dyscypliny sportu. Ponadto poprawa stanu obiektu przyczyni się niewątpliwie do rozrostu masowości i poziomu sportu.

J. Piechowiak

Liga żużlowa wystartowała

BYDGOSZCZ, 20.5. (Tel. wł.) CWKS Warszawa — Gwardia Bydgoszcz 24:21. Spotkanie o mistrzostwo zgromadziło na stadionie Gwardii 15.000 widzów. Banin (Gw.) w pierwszym biegu uzyskał najlepszy czas dnia — 1:21,9.

Najwięcej pkt. dla CWKS zdobyli: Orwat — 9, Suchecki — 8, Krakowiak — 6.

POZNAŃ, 20.5. (Tel. wł.) Unia Leszno — Ogniwo Bytom 37:17. Zawodnicy Unii zajęli wszystkie pierwsze miejsca. Najlepszy wynik uzyskał Olejniczak, który z czasem 1:23,2 poprawił rekord toru Alfreda Smoczyka o pół sekundy.

Mecz rozegrany w Ostrowie Wlkp. między miejscową Stalą a Kolejarzem Rawicz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 36:18. Najlepszy czas dnia uzyskał Rejek (Stal) — 1:36,1.

KATOWICE, 20.5. (Tel. wł.) Górnik Rybnik — Włókniarz Częstochowa 38:16. Największą ilość punktów zdobył Dziura i Szpyra, obaj z Górnika oraz Kaznowski z Włókniarza — po 8. Najlepszy czas dnia miał Dziura 1:24,1.

★

Mecz we Wrocławiu został odwołany.

Przeciętne wyniki lekkoatletów na zawodach Gwardii

Czołowi lekkoatleci warszawskiej, krakowskiej i wrocławskiej Gwardii spotkali się we Wrocławiu w trójmeczu, który zakończył się zwycięstwem Wrocławian — 162,6 pkt. przed drużyną Krakowa — 155,5 pkt. i Warszawy — 108 pkt.

Z około 100 oglądanych zawodników i zawodniczek niezłe wyniki osiągnął Kuśmirek, który wygrał bieg na 800 m, w czasie 1:57,1, Bąkowski, uzyskując w tym samym biegu czas 1:57,3 oraz sztafeta 4 x 400 m w składzie: Kuśmirek, Długoborski, Bąkowski i Lipiec w czasie 3:31,7

Wyniki: 100 m: Dencikowski (W-wa) 11,1, 800 m Bąkowski (Wr) 1:57,3; 400 m płotki Orłowski (W-wa) 1,02; 3000 m Burka (Wr.) 9:25,6; sztafeta 4 x 100 m Warszawa 44,7; 4 x 400 m Wrocław 3:31,7; 200 m Lipiec (Wr.) 23,5, (poza konkursem Silski (W-wa) 23,1); skok wzwyż Wolski (Kr.) 173; skok w dal Nowak (Wr) 6,40; tyczka Nowak (Wr) 330 trójskok Starybrat (W-wa) 13,12; kula Szumski (Kr.) 12,60, poza konkursem Słowik (Kr.) 12,52; dysk Słowik (Kr.) 40,14; oszczep Słowik (Kr.) 43,65; granat Dobija (W-wa) 76,64.

Kobiety: 100 m Wójcikówna (Kr.) 13,7, poza konkursem Orsztynowicz (Bydg.) 13,1; 500 m Górecka (Wr.) 1:25,6; sztafeta 4 x 100 m Kraków 55,1; skok wzwyż Czerska (Wr.) 1,34, Romańska (Kr.) 1,34; skok w dal Romańska (Kr.) 470, poza konkursem Orsztynowicz (Bydg.) 4,65; dysk Ronczewska (Wr.) 31,47; kula Czerska (Wr.) 10,07; granat Czerska (Wr.) 39,17.

(m. d.)

Błędy których można uniknąć

Niedociągnięcia organizacyjno - sportowe

na trasie Praga - Warszawa

W WYŚCIGU Praga — Warszawa nie ustrzeżono się pewnych błędów organizacyjno - sportowych. Wymienimy dziś niektóre z nich w nadziei, że organizatorzy podobnych imprez wyciągną odpowiednie wnioski i potrafią uniknąć tego rodzaju błędów.

NIEPUNKTUALNOŚĆ

Opóźnianie startów, niekiedy nawet o dwie godziny, nie tylko narażało wiele osób na zbyteczną stratę czasu, w oczekiwaniu na zawodników na trasie, lecz — co jest bardzo ważne — powodowało osłabienie sił kolarzy.

Zawodnik wiedząc, że start ma nastąpić np. o godz. 12, spożył w odpowiednim czasie posiłek, a kiedy start bywał opóźniony o dwie godziny, kolarz rozpoczynał wyścig z pewnym ubytkiem energii. Przyjazd do mety z dużym opóźnieniem, nieraz już o zmroku, powodował zbyt późne udawanie się zawodników na spoczynek, każdy z nich bowiem musiał jeszcze wziąć prysznic, zjeść kolację, wypocząć po niej i poddać się masażowi. Zdarzało się czasami, że kolarze byli masowani już po północy.

NIEDOKŁADNOŚĆ W OBLICZANIU CZASÓW

Komisja sędziowska kilkakrotnie zaliczała identyczny czas dużej grupie zawodników. Na I etapie, 25 zawodników otrzymało ten sam czas, a nazwiska ogłoszono w porządku alfabetycznym. W V etapie jednej grupie złożonej z 14 kolarzy zaliczono ten sam czas, podobnie drugiej grupie, złożonej z 12 zawodników. W VII etapie grupa złożona z 27 kolarzy miała identyczny czas.

Jasne jest, że kiedy przybywa do mety 27 zawodników w jednej grupie, różnica między pierwszym a ostatnim wynosić musi co najmniej 20 — 30 sekund i komisja ma obowiązek wykazać tę różnicę.

Wychwytywaniem zawodników przyjeżdżających w grupach, powinni zajmować się sędziowie kontrolni, zasiadający przy stolikach. Stoliki te muszą być zaopatrzone w z daleka widoczne znaki. Zawodnicy, którzy przyjadą do mety w pierwszej grupie, obowiązani są meldować się przy stoliku nr 1, ci zaś, którzy kończą wyścig w drugiej lub następnej grupie — meldują się przy dalszych stolikach, dokąd kierują ich odpowiedni funkcjonariusze. W ten sposób żaden z kolarzy kończących wyścig nie może być pominięty.

W wyścigu Praga — Warszawa nie zastosowano podobnego systemu, stąd zdarzały się wypadki „zaginięcia" kolarzy.

RZECZY DROBNE A JEDNAK WAŻNE

W wielu podobnych imprezach widzieliśmy na szosie, począwszy od 10 km przed metą, znaki ilustrujące odległość do mety w odstępach 1 km. Nadto regulamin wymaga flagi koloru niebieskiego na 1 km przed metą.

W ostatnim wyścigu nie zastosowano się do tego. Kolarzy zagranicznych mogły wprowadzić w błąd co do odległości do mety, miasta na Śląsku. Przejeżdżając przez nie nie wiedzieli, gdzie jest miasto etapowe.

Drużyna polska nie była zaopatrzona w pelerynki przeciwdeszczowe, co szczególnie dało się kolarzom we znaki wobec niemal ciągłego deszczu. Jakieś fartuszki, którymi okrywali się nasi zawodnicy, nie były ani estetyczne, ani nie spełniły swego zadania.

Numery startowe, powinny być z ceraty. Płócienne, w jakie zaopatrzono kolarzy, były nieczytelne dla komisji sędziowskiej, bowiem były stale zabłocone.

CHAOS NA BOISKACH

Z przyjemnością przyjęliśmy do wiadomości zapewnienie organizatorów przed wyścigiem, że na boisko będą miały prawo wstępu tylko nieliczne osoby. W praktyce okazało się, że boiska roiły się od ludzi, których wiodła tam zwykła ciekawość, co pomnażało chaos.

Jeden tylko Wrocław wywiązał się znakomicie, co zresztą w dużej mierze zawdzięcza olbrzymiemu stadionowi.

Wymieniliśmy tylko ważniejsze niedociągnięcia organizacyjne. Wszystkie są do uniknięcia, zwłaszcza, że widzieliśmy już po wojnie kilka podobnych wielkich imprez, w których nie było podanych wyżej błędów.

Obecnie, wynikły one z niedość szczegółowego przygotowania terenu. Od organizatorów imprezy tak wielkiej, jak Wyścig Pokoju, należy wymagać jak najbardziej sumiennego wykonywania obowiązków.

Z. W.

Jak Skonecki typował

wynik meczu ze Szwajcarią

Było to zaraz w kilka dni po zakończeniu zimowych mistrzostw zrzeszeń. Siedzieliśmy w zakopiańskim „Imperialu" w czwórkę z inż. Olszowskim, Skoneckim i jeszcze z kimś z paczki tenisowej. Brakowało Piątka, który kończył właśnie w Poznaniu swą pierwszą kurację po przebytej operacji. Zima była w całej pełni, kochane Zakopane tonęło w śniegu, a nasze myśli biegły już do spodziewanego meczu w Zurichu.

— Co to za jedni ci Szwajcarzy? Spitzer, Albrecht? Czy spotykałeś się z nimi na korcie — pytaliśmy Skoneckiego.

— Nie, ale pamiętam Spitzera z jednego turnieju zagranicznego. Dobry gracz, Albrecht niewiele mu ustępuje...

— Ciężki mecz do wygrania — replikujemy. Dwa punkty widać, — patrzymy na Skoneckiego — ale gdzie szukać trzeciego?

W pokoju cisza. Nie ma argumentów. Piątek niezdatny do „służby tenisowej" Kiedy ten chłopiec dojdzie do siebie?...

Trzeba by Hebdę ściągnąć na obóz do Zakopanego. Rutyniarz, ambitny, może mu przyjdzie zagrać ze Spitzerem, którego przecież przed wojną pokonał dwa razy.

Hebda przyjechał za parę dni. Wziął się do przygotowań z zapałem, który by i u juniora cieszył. A potem pojawił się w Zakopanem Piątek. Zwolna dochodził do siebie, po dwu tygodniach przypiął deski do narciarskich butów. A później wczesną wiosną wyszedł na kort. Grał słabo — pamiętamy jego sparringowe występy. Zmartwienie o trzeci punkt w Zurichu urosło do rozmiarów problemu.

A teraz jest już po meczu i wielka radość panuje w naszym obozie. Piątek, na którego wiele nie liczono, zagrał nie gorzej niż w sławnym już spotkaniu z Kempem w Warszawie. Zwycięstwa Piątka w Zurichu, to piękny przykład dla młodzieży. Co potrafi ambicja, skromność i solidna praca! Brawo Piątek! W roku ubiegłym wygrałeś trzeci punkt z Irlandią, teraz zdobyłeś dwa na Szwajcarach.

I jeszcze jedno na zakończenie: w czasie zimowej rozmowy w „Imperialu" Skonecki wziął kartkę do ręki i napisał: „4:1 dla Polski". Horoskop lepszy i trafniejszy od przepowiedni proroków szwajcarskich w Zurichu. Skonecki choć „trafił wynik", popełnił jeden błąd: nie przewidział bowiem, swej słabej formy w deblu. Gdyby zagrał normalnie — wynik brzmiałby 5:0. A tak jego przepowiednię uratował Piątek, który niespodziewanie rozłożył szwajcarskiego mistrza nazwiskiem Spitzer. **(Tom).**



Józef Piątek Władysław Skonecki

Piątek bohaterem meczu w Zurichu

Polska — Szwajcaria 4:1

Piątek – Albrecht
5:7; 4:6; 7:5; 6:0; 6:1

ZURICH, 18. 5. (Tel. wł.).

PIERWSZY dzień meczu ze Szwajcarami. Nastrój lekkiego podniecenia i niepewności w obu drużynach. Pogoda się wyjaśniła, jest słonecznie i upalnie. Trybuny centralnego kortu w Zurichu świecą pustkami. Niewiele ponad 100 osób przyszło oglądać spotkanie. W loży zasiedli przedstawiciele polskiego poselstwa z ministrem pełnomocnym Przybosiem na czele.

Grę rozpoczynają Piątek i Albrecht. Szwajcar stosuje grę na przerzut, często podcina piłki. Jest on regularnym graczem, ale brak mu dynamiki i polotu. Punktuje Piątka i prowadzi 2:1 i 4:3. Przy stanie 5:3 Piątek ratuje 3 setbole. Przy stanie 5:4 Polak również nie rezygnuje z walki. Wyrównuje na 5:5, aby przegrać ostatecznie pierwszego seta 5:7.

W drugim secie w dalszym ciągu zaznacza się przewaga Szwajcara. Znowu prowadzi on 5:3 i wygrywa seta 6:4, chociaż Polak broni aż 6 setboli.

Kiedy Szwajcar prowadzi w trzecim secie 4:2 i 40:0, tylko szczupła garstka Polaków nie wierzy jeszcze w jego zwycięstwo. Piątek zrywa się do ataku, wyciąga na 3:4, jednakże w następnym gemie następuje seria rażących pomyłek sędziów liniowych i Albrecht prowadzi znowu 5:3. Piątek nie peszy się nagłym atakiem przeciwnika i broni dwóch meczboli, precyzyjnie mijając Albrechta atakującego przy siatce.

Przy stanie 4:5 i trzecim meczbolu dla Szwajcara Piątek sam przechodzi do ataku, udaje mu się kilka zagrań przy siatce i wyrównuje na 5:5. Nerwy Albrechta są już wyczerpane. Polak góruje w końcówce wyraźnie, wygrywa seta 7:5, a po przerwie panuje już niepodzielnie na korcie.

Dwa ostatnie sety trwają bardzo krótko, wynik ich 6:0, 6:1 dla Piątka. **Polska prowadzi 1:0.**

Skonecki – Spitzer
4:6; 6:2; 6:2; 7:5

NA kort wychodzą Skonecki i mistrz Szwajcarii Spitzer. Skonecki rozpoczyna grę od ryzykownych ataków. Jednakże piłka wychodzi mu często na aut, Szwajcar gra bardzo starannie i prowadzi wkrótce 5:1. Skonecki przechodzi na grę na przerzut, wyciąga na 4:5, ale Spitzer gra ostatniego gema bardzo dobrze i wygrywa seta 6:4.

Dwa następne sety wykazują jednakże zdecydowaną przewagę Polaka. Gra jest raczej monotonna, obaj przeciwnicy trzymają się głębi kortu. Skonecki prowadzi grę cały czas i wygrywa oba sety 6:2, 6:2. Zapowiada się na łatwe zwycięstwo Polaka...

Po przerwie Spitzer stawia znowu większy opór. Polakowi nie udaje się szereg zagrań i Szwajcar prowadzi 3:1, a potem 5:1. Teraz następuje najlepszy okres gry Skoneckiego Polak koncentruje się, nie robi prawie wcale błędów, a w odpowiednich momentach przechodzi do ataku. Po kilku minutach stan gry jest 5:5, ostatnie dwa gemy wykazują zdecydowaną wyższość Polaka. Set 7:5 i mecz dla Skoneckiego. *Polska prowadzi po pierwszym dniu 2:0.*

Skonecki, Piątek — Spitzer, Buser
6:3; 5:7; 1:6; 6:3; 4:6

ZURICH, 19.5. (tel. wł.). Zgodnie ze złą tradycją przegraliśmy debla w Zurichu. Szwajcarzy Spitzer — Buser pokonali Piątka — Skoneckiego. 3:6, 7:5, 6:1, 3:6, 6:4.

Niestety w ważnym tym meczu słabo zagrał Skonecki, który popełnił wiele błędów w przełomowych chwilach gry. Za to na pochwałę zasługuje Piątek, który z wyjątkiem trzeciego seta był chyba najlepszy na korcie. Ze Szwajcarów więcej podobał się Buser, który ma wyczucie gry deblowej.

W pierwszym secie Polacy obejmują prowadzenie 3:1 i 5:2, zwyciężając 6:3. Obaj w tym okresie grają zupełnie dobrze. Niestety w secie drugim Skonecki gra niedokładnie, na szczęście Piątek wychodzi ze skóry i przy stanie 3:3 sześciokrotnie broni przed utratą gema. Szwajcarzy prowadzą jednak 5:4 i 6:5, wygrywając 7:5.

Set trzeci kończy się łatwym zwycięstwem Szwajcarów, a obaj Polacy są w tym okresie wyraźnie zdeprymowani.

Nowy, lepszy okres gry następuje w secie czwartym. Skonecki gra teraz dobrze, czego efektem jest prowadzenie 4:0, a potem wygrany set 6:3.

W piątym secie prowadzimy już 2:0, ale Skoneckiemu nie udają się returny, Szwajcarzy wyrównują na 3:3 i 4:4, a przy stanie 5:4 dla gospodarzy Skonecki przegrywa swój serwis do zera. **Stan meczu 2:1 dla Polski.**

Przed deblem rozegrano grę pokazową, w której Hebda spotkał się z czwartą rakietą Szwajcarii Blondellem, wygrywając bez wysiłku 6:3, 6:3. Hebda grał regularnie i wykazał dobrą kondycję. Spotkania sobotnie toczyły się w straszliwym upale, przy blisko 40 stopniach ciepła.

Piątek – Spitzer
8:6; 6:4; 6:4

ZURICH, 20.5 (Tel. wł.). Trzeci dzień meczu ze Szwajcarami. W obozie polskim nastrój jest dobry. Skonecki powinien wygrać łatwo z Albrechtem, Piątek może nawiązać równą walkę ze Spitzerem. Trzeci punkt potrzebny do zwycięstwa powinniśmy zdobyć.

Kiedy Piątek i Spitzer rozpoczynają spotkanie jest chłodno po poprzednich dniach upalnych, co budzi nadzieję, że Polak wytrzyma spotkanie kondycyjnie.

Spitzer rozpoczyna grę od ataków. Wkrótce prowadzi 4:2. Piątek wydłuża piłkę pozostając cały czas w obronie, po zaciętej walce wyrównuje na 4:4, ale do głosu dochodzi znowu Szwajcar 5:4 i 6:5. Spitzer rusza teraz do generalnego ataku przy siatce. Piątek odpowiada spokojnymi minięciami wzdłuż linii.

Przez dwa gemy Polak wytrzymuje napór Szwajcara zdobywając cenne punkty. Polak prowadzi 7:6, i ma swój serwis. Serwuje doskonale. Cztery podania i cztery zwycięskie punkty. Pierwszy set 8:6 dla Piątka.

Teraz Piątek sam przechodzi do ataku. Ma długą piłkę z głębi kortu, a wolej przy siatce wychodzi mu doskonale. Osiąga prowadzenie 5:2 i 40:0. Ale Spitzer łatwo nie rezygnuje z walki. Obserwujemy teraz ładne zagrania Szwajcara, który ratuje setbole i po zaciętej walce wyciąga na 4:5.

Na trybunach poruszenie. Szwajcarzy wierzą jeszcze w zwycięstwo swego mistrza. Ale znowu ma serwis Polak. Znów seria podciętych serwisów i skutecznych ataków przy siatce. Drugi set 6:4 dla Piątka.

Polak nabiera teraz pełnego animuszu. Dominuje na korcie, zdobywa punkt za punktem i osiąga prowadzenie 5:1. Ma pierwszego meczbola! Ale Spitzer znowu ciągnie... Odrabia stracony teren, zdobywa gem za gemem 5:2, 5:3, 5:4. Czyżby walka miała się jeszcze przeciągnąć?

Znowu serwis Piątka w decydującym momencie. Tym razem gem trwa długo. Szwajcar ulega dopiero za trzecim meczbolem.

Piękny wolej Piątka jest nie do odbicia. Radość w drużynie polskiej ogromna. Losy meczu przesądzone. 3:1 dla Polski. Wierzymy, że Skonecki zdobędzie łatwo czwarty punkt.

Skonecki – Albrecht
3:6; 5:7; 7:5; 6:3; 6:3

Niestety czwarty punkt zdobyty został po zaciętej uporczywej walce. Skonecki początkowo grał bardzo słabo. Albrecht zaskoczył go zupełnie atakiem. Dwa pierwsze sety nie mają prawie treści. Szwajcar przeważa. Wygrywa 6:3, 7:5.

Najwyższy czas zabrać się poważnie do roboty. Skonecki koncentruje się, gra bardziej uważnie i widać odrazu jego wielką przewagę. Prowadzi 5:1, ale znowu następuje długa seria błędów i Albrecht wyrównuje na 5:5. Teraz walka jest nerwowa i toczy się o każdy punkt. W końcówce Polak jest lepszy i wygrywa seta 7:5.

Po przerwie Skonecki gra znacznie lepiej, a przede wszystkim dokładniej. Prowadzi grę przez cały czas 3:1, 4:2 i 6:3 — oto przebieg seta czwartego.

W secie piątym Polak prowadzi 5:1. Albrecht urywa jeszcze dwa gemy, ale przegrywa od razu, za pierwszym meczbolem.

Skonecki zagrał znacznie poniżej formy — mówił po meczu inż. Olszowski. Piątek za to zrobił wielką, radosną niespodziankę. Rozegrał ze Spitzerem najlepsze chyba spotkanie w życiu. Grał mądrze taktycznie: kiedy trzeba było trzymał się głębi kortu, a w odpowiednich momentach szukał rozstrzygnięcia przy siatce.

Szwajcarzy byli zaskoczeni zupełnie doskonałą postawą Piątka. Jeśli będzie grał dalej tak jak ze Spitzerem, może zrobić w tym sezonie jeszcze niejedną miłą niespodziankę.

Dalsze zwycięstwa

tenisistów węgierskich

KATOWICE, 17.5 (Tel. wł.). W drugim dniu pobytu tenisistów węgierskich na Śląsku, duży sukces odniósł Licis Stal wygrywając z Vadem 2:6, 9:7, 6:1. Ślązak po pierwszym secie, którego zagrał fatalnie, w następnych rozegrał się, by na finiszu wprost zdemolować Węgra.

Inne wyniki: Asboth — Bratek 6:3, 6:4. Gra podwójna Vad, Katona — Nieströj, Kowalczewski 6:3, 6:3.

W Bielsku zawodnicy węgierscy uzyskali wyniki: Adam pokonał Buchalika 6:3, 6:3, Katona zwyciężył Kurmana 6:3, 6:4. Asboth wygrał z Rychlerem 6:0. Z powodu deszczu spotkanie przerwano.

GDAŃSK, 20.5 (Tel. wł.). Przez dwa dni bawiła na Wybrzeżu ekipa tenisistów węgierskich, która rozegrała spotkanie z miejscowymi zawodnikami wzmocnionymi Ksawerym Tłoczyńskim i juniorem Piotrowskim (CWKS). Na tle Węgrów nasi tenisiści wypadli słabo. Na 12 spotkań uzyskali oni tylko 1 seta przez Piotrowskiego, który potrafił nawiązać równorzędną walkę w spotkaniu z Vadem.

Najciekawsze spotkanie odbyło się w grze podwójnej, w której grały mieszane pary Katona — Tłoczyński i Asboth — Adam.

Wyniki techniczne: Katona — Tłoczyński 6:3, 6:3; Adam — Mrokowski 6:1, 6:2, Asboth — Korneluk 6:0, 6:1, Katona, Vad — Żyznowski, Piotrowski 6:0, 6:2, Katona — Żyznowski 6:0, 6:1, Vad, Mrokowski — Piotrowski, Żyznowski 6:2, 6:2, Asboth — Tłoczyński 6:1, 6:2, Adam — Korneluk 6:1, 6:3, Katona — Mroczkowski 6:3, 6:0, Vad — Piotrowski 4:6, 6:2, 6:4, Asboth, Adam — Katona, Tłoczyński 6:3, 8:6.

W niedzielę tenisiści węgierscy podpisali Karty Plebiscytu Pokoju.

5 spotkań o Puchar Davisa

Oprócz meczu tenisowego Polska — Szwajcaria w ramach 1/8 finału Pucharu Davisa odbywa się jeszcze 5 innych spotkań:

W Mediolanie: Włochy — Południowa Afryka 2:1.

Wyniki: Cucelli (Wł.) — Lewy (Płd. Afryka) 9:11, 6:0, 6:4, 7:5, Sturgess (Płd. Afr.) — R. del Bello (Wł.) 6:3, 6:1, 7:5, Cucelli, del Bello (Wł.) — Sturgess, Mordan (Afr.) 13:11, 6:4, 6:4.

W Londynie: Anglia — Francja 1:1.

Wyniki: Remy (Fr.) — Paish (A.) 6:3, 2:6, 6:3, 6:3, Destremeau (Fr.) — Mottram (A) 3:6, 6:1, 8:6, 2:6, 4:6.

W Brukseli: Belgia — Egipt 3.0.

Wyniki: Brichant (B.) — Coen (E.) 6:1, 6:1, 6:0, Washer (B.) — Shafel (E.) 4:6, 6:2, 7:5, 6:4, Brichant, Washer (B.) — Coen, Shafel (E.) 6;2, 7:5, 2:6, 6:2.

W Wiedniu: Szwecja — Austria 3:0.

Wyniki: Dawidsson (Szw.) — Specht (A.) 6:1, 8:6, 6:0, Bergelin (Szw.) — Redl (A.) 7:5, 6:2, 6:1, Bergelin, Davidsson (Szw.) — Redl, Huber (A.) 6:3, 7:5, 6:2.

W Kopenhadze: Niemcy zach. — Dania 4:1.

Wyniki: Cramm (N.) — Nielsen (D.) 6:2, 6:4, 6:0, Ulrich (D.) — Bucholz (N.) 2:6, 6:3, 6:4, 6:1, Cramm, Goepfert (N.) — Nielsen, Ulrich (D) 6:[illegible] 6:4, 6:2. W ostatnim dniu Niemcy wygrali oba single.

W ćwierćfinałach walczyć będą Polska ze zwycięzcą meczu Włochy — Południowa Afryka i Niemcy zachodnie z Belgią (zwycięzcy tych spotkań spotkają się w pierwszym półfinale) oraz Filipiny z Holandią (państwa te wygrały swoje mecze w 1/8 finału we wcześniejszym terminie) oraz zwycięzca meczu Francja — Anglia ze Szwecją (zwycięzcy tych spotkań walczyć będą w drugim półfinale).

Łączy nas wspólna walka

Spotkanie polskich bokserów

z najlepszymi synami ziemi włoskiej

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

MEDIOLAN, 19. 5. (Tel. wł.). W sobotę bokserzy Polski i Węgier złożyli wizytę robotnikom włoskim, zatrudnionym w fabryce samochodów Alfa-Romeo. Przedstawiciele krajów demokracji ludowej zostali serdecznie przyjęci przez braci-robotników włoskich — członków Komunistycznej Partii Włoch i Socjalistycznej Partii Włoskiej.

W fabryce Alfa-Romeo, organizacja partyjna przyjęła reprezentację obydwu krajów lampką wina, a następnie pokazano Węgrom i Polakom niektóre działy fabryki. Rozmawialiśmy z przedstawicielami Rady Zakładowej fabryki, która zatrudnia 7 tys. robotników. W Alfa-Romeo może pracować około 15 tys. ludzi, pracuje jednak połowa, a z tego większa część zatrudniona jest od 3—4 godzin dziennie. Jest to typowy przykład wewnętrznych sprzeczności gospodarki kapitalistycznej.

Rozwinięty przemysł włoski nie może pracować na pełnych obrotach bowiem rynek wewnętrzny nie wykazuje chłonności na skutek wyczerpania finansowego, a niezbędne potrzeby zaspokajane są na drodze przymusowego importu, torpedującego całkowicie produkcję krajową.

Robotnicy włoscy pod przewodnictwem Partii Komunistycznej, z którą współdziałają w jednolitym froncie socjaliści Nenniego, z najwyższym trudem walczą o swe prawa. Organizacja fabryczna dzięki zdecydowanej, bojowej postawie zdołała wywalczyć pewne zdobycze socjalne, do których, między innymi, należy stołówka dla kilku tysięcy osób.

Fachowcy z Alfa-Romeo zatrudniani są po 10 godzin dziennie, zarabiając od 1.200—1.300 lirów. O wartości sumy świadczy przykład ceny skromnego obiadu w restauracji, wynoszącego 880 lirów.

Tym tłumaczy się fakt, że Mediolan nie tętni życiem, że ma dziesiątki tysięcy bezrobotnych młodych ludzi, że ponad 200 tysięcy wegetuje w warunkach nie do pomyślenia, mieszkając w grotach, barakach, że obok przepychu stworzonego dla milionerów istnieje skrajna nędza, pierwotne warunki bytowania, w których żyje większość ludności miasta. Tym się tłumaczy fakt, że w śródmieściu są wolne 6-pokojowe apartamenty, a w maleńkich norach gnieździ się po kilkanaście osób.

SIŁA PARTII JEST WIELKA

W zakładach Alfa-Romeo mieliśmy możność przekonać się o sile Komunistycznej Partii Włoch, która w swej nieustępliwej i twardej walce bije się o jakie takie warunki życia dla robotników włoskich. Pełne radości miny, braterskie uśmiechy, silne uściśnięcia dłoni robotników włoskich świadczyły o tym, że czują się oni naszymi braćmi, że walczą wraz z nami o wspólną sprawę.

Napis kredą na podwoziu samochodu ciężarowego „peace", świadczy, że walka przeciw podżegaczom wojennym ma równie dzielnych bojowników wśród klasy robotniczej państw kapitalistycznych, jak i u nas.

Stary bojownik komunistyczny, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, tow. *Mutti* opowiadał o amerykanizacji społeczeństwa włoskiego, o przymusowym podatku dla Ameryki w postaci obowiązkowego importu Coca-Cola, o demoralizujących filmach amerykańskich, w których mord, szantaż, gwałt i bezprawie, propagowane są w każdej klatce taśmy filmowej.

WŚRÓD ZWIĄZKOWCÓW

Ekspedycja polska i węgierska złożyła także wizytę Federacji Włoskich Związków Zawodowych okręgu lombardzkiego. Spotkaliśmy się tam z rutynowanymi bojownikami o pokój, postęp i socjalizm. Przyjął nas sekretarz federacji, przewodniczący organizacji partyjnej, tow. *Brambilla*, który przekazał serdeczne pozdrowienia klasie robotniczej Polski i Węgier, przywódcom ruchu postępu i pokoju tow. tow. Bierutowi i Rakosi'emu.

Bokserzy Węgier i Polski, nawiązali z robotnikami włoskimi serdeczne więzy przyjaźni. W imieniu polskiej drużyny przemawiał Krawczyk, który powiedział m. in.:

— Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mamy możność spotkania się w kraju kapitalistycznym z Wami, ludźmi walczącymi przeciwko wojnie, i wyzyskowi człowieka przez człowieka, ludźmi walczącymi o wyzwolenie narodowe i społeczne. Dużo słyszeliśmy u nas w kraju o Waszej walce przeciwko klasie posiadającej, przeciw burżuazji, przeciwko bezrobociu, panującemu u Was, ale wiedzcie, że w walce tej nie pozostajecie sami. Wraz z Wami jest cała postępowa ludzkość, pragnąca pokoju i szczęścia.

W naszym kraju, w Polsce, dzięki zdobyciu władzy przez klasę robotniczą mamy wspaniałe możliwości budowy społecznego, gospodarczego i kulturalnego życia. Dzięki temu zostało całkowicie zlikwidowane bezrobocie, które było zmorą przedwojennego życia. Zlikwidowano u nas analfabetyzm, dając wszystkim ludziom start do wiedzy. Wzrósł dochód narodowy i dobrobyt społeczeństwa.

Walka o pokój i postęp trwa u nas bezustannie. Rozpoczęta 17 bm. akcja zbierania podpisów pod Narodowym Plebiscytem Pokoju zmobilizuje jeszcze bardziej klasę robotniczą przeciwko wojnie, do budowy podstaw socjalizmu, przez realizację Planu 6-letniego.

Widzieliśmy u Was w kraju, jak bardzo kochacie sport, z którego kapitaliści uczynili narzędzie wyzysku i deprawacji. Sport Polski Ludowej w kraju budującym socjalizm, ma za zadanie wychowanie nowego człowieka, który odczuwa potrzebę zespołowego działania, budzi miłość do pokojowego współżycia, sprawiedliwości społecznej, międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i mas pracujących.

Przemówienie swoje zakończył Krawczyk okrzykiem na cześć chorążego obozu pokoju — Józefa Stalina, sekretarza Komunistycznej Partii Włoch — Palmiro Togliatti'ego oraz prezydenta Rakosi'ego i prezydenta Bieruta.

Bokserzy polscy i węgierscy spędzili kilka miłych chwil w gmachu Federacji Związków Zawodowych, otoczeni atmosferą przyjaźni, braterstwa i wspólnoty w walce o jednakowy cel — o pokój.

Na twarzach naszych zawodników widać było głębokie wrażenie, jakie wywarły przemówienia kierowników włoskiego ruchu zawodowego — ruchu postępu, wrażenie atmosfery, w której ludzie różnych szerokości geograficznych, różnego języka i zwyczaju, czują się braćmi i towarzyszami walki.

Jerzy Zmarzlik